

## PIJARSKIE PODRĘCZNIKI DO NAUCZANIA HISTORII W POLSCE W XVIII WIEKU

W niezwykle ważnym dla narodu polskiego momencie wielkiego przełomu umysłowego, który wstrząsnął postawą obywatelską każdego, komu miła i droga była ojczyzna — w czasach w których „Zwracali się do dziejów wszyscy biorący udział w sprawach politycznych i w arsenale ich dobierali broni stosownej do swych widoków, na kanwie jednej i tej samej przeszłości każde stronnictwo haftowało zastosowane do swych celów ścieżki procesu historycznego”<sup>1</sup>, innymi słowy w drugiej połowie XVIII wieku — pijarskie podręczniki przeznaczone nie tylko do użytku szkolnego, ale również dla szerszego ogółu czytelników, znalazły poczesne miejsce i niewątpliwie wpłynęły w sposób decydujący na świadomość polityczną i obywatelską wielu działaczy politycznych, społecznych, pedagogów i nauczycieli — kształtując u nich poczucie patriotyzmu, powinności obywatelskich i szerszego spojrzenia na sprawiedliwość społeczną i właściwe współzycie pokojowe i braterskie między narodami.

Toteż chociażby tylko z tych względów nie pozostały one obce uczonym, zajmującym się dziejami szkolnictwa i nauki, czy też polską myślą oświeceniową. Znalazły także poważne miejsce w dziełach poświęconych działalności Komisji Edukacji Narodowej, dziejom nauczania historii w Polsce, jak również w ogóle pracom poświęconym polskiej historiografii.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*. Opracował M. H. Serejski, Wrocław 1952 s. 13.

<sup>2</sup> Cytuje tylko niektóre z tych pozycji: H. Pohoska, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w XVIII wieku*, „Minerwa Polska” (1927) t. I; M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelwela*, Warszawa 1958; Cz. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1975; J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773—1918*, Warszawa 1974; R. Ilnicka-Międuchowa, *Podręczniki do nauczania historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” z. 43. Prace Historyczne VI; T. Słowikowski, R. Ilnicka-Międuchowa, *Sprawa wojen i pokoju powszechnego w polskich podręcznikach do nauczania historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Warszawa 1972 R. XV 3(57); T. Słowikowski, *Echa Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu historii na ziemiach polskich w pierwszych dziesiętkach XIX w.*, „Kwartalnik

Autorzy prac przytoczonych przeze mnie w przypisie, jak też inni, których rozpraw i artykułów nie podaję, ale do których tu i ówdzie się odwołam — poruszyli wiele aspektów związanych z tymi podręcznikami — począwszy od ich treści poprzez walory dydaktyczne i wychowawcze aż do stopnia ich oryginalności i założeń z innych, a przede wszystkim obcojęzycznych opracowań. Wszystko to jednak co o nich napisano zostało rozrzucone, jak to wynika chociażby z przytoczonych przeze mnie pozycji, w licznych opracowaniach przeważnie nawet na marginesie głównego tematu opracowywanego przez autora. Największą uwagę zwrócili nań: Czesław Majorek, Roma Ilnicka-Miduchowa, Marian Henryk Serejski i autor tych rozważań.

Trzeba w tym wypadku z całym naciskiem powiedzieć, że podręczniki te zyskały w opinii współczesnych historyków, pedagogów, polityków i dużej części nauczycieli bardzo wielkie uznanie, chociaż nie brak było i słów niemal potępienia — głównie za ich postępowość. Wręcz negatywnie i wrogo ustosunkowały się do nich władze szkolne zaborcze, głównie rosyjskie i pruskie, przypisując im, i słusznie, iż budzą polski patriotyzm, podważają podwaliny tronów, sieją zamęt w poczuciu ustalonego feudalnego porządku społecznego i głoszą wręcz rewolucyjne hasła. Gorzej, że do słów najeźdźców i zaborców dołączył się również i głos polski. Oto Feliks Bentskowski w wykładzie pt. *Żywoć i praca uczone W. Skrzetuskiego*. Posiedzenie publiczne Uniwersytetu Warszawskiego s. 7—17 stwierdził, że „...nie ostrzegł o młodzieży przed zgubnymi skutkami gminowładztwa i ...zdaje się być prawie odgłosem jakowegoś mówcy z przedmieść św. Antoniego w Maratowskiej heterii, nie zaś rozwagi w dziele elementarnym przeznaczonym dla monarchicznego kraju”.

W moim właśnie przekonaniu najlepszym dowodem twórczej roli tych podręczników był fakt, że „Duch tych książek, piętnujących fałsz, gwałty i bezprawia w polityce raził zaborców; tchnące republikanizm polskie podręczniki Skrzetuskich obrażały uczucia monarchistyczne, wizytatorów pruskich, którzy odkrywali w tych podręcznikach źródło swawoli, anarchii społecznych generacji polskich... także gubernatorowie rosyjscy w ra-

Pedagogiczny z. 1 (1973); T. Słowikowski, *Komisja Edukacji Narodowej wobec nauczania historii*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” Prace Historyczne VII (1974); T. Słowikowski, *Joachim Lelewel krytyk i autor podręczników historii*, Warszawa 1974; T. Słowikowski, *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie w latach 1815—1846*, Wrocław 1967; T. Słowikowski, *Pierwszy polski przewodnik metodyczny do nauczania historii w czasach Komisji Edukacji Narodowej, W kręgu wielkiej reformy*, Warszawa—Kraków 1977; T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w XVIII w. oraz dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela*, Kraków 1960.

portach o stanie szkół zwracali uwagę na drażliwe dla Rosji ustępy z tych książek<sup>3</sup>.

W tym wypadku chodzi przede wszystkim o książki elementarne ks. Józefa Kajetana i ks. Wincentego Skrzetuskich na klasę III i IV, ale i w innych pozycjach tych autorów można znaleźć podobne stanowisko jakie zajmowali wobec grabieżczych wojen i rabunków cudzych ziem — a więc przekładając to na język współczesny — zaborów Polski.

W ogóle mówiąc o pijarskich podręcznikach historycznych trzeba niewątpliwie na plan pierwszy wysunąć podręczniki ks. ks. Skrzetuskich, gdyż stanowią one istotny i najcenniejszy zrab pijarskiego podręcznikarstwa w zakresie historii. Aby jednak należycie ocenić ich miejsce, jakie zajęły w procesie nauczania historii w drugiej połowie XVIII wieku, a nawet w pierwszych dziesięciokilku lat XIX wieku w Polsce — trzeba pokrótce przynajmniej zastanowić się nad tym jakimi podręcznikami dysponowało szkolnictwo polskie przed i w czasie ukazywania się prac historycznych ks. ks. Skrzetuskich.

Niestety nie da się tego zrobić mimo pewnych danych źródłowych i późniejszych opracowań. Sam ks. Józef Kajetan Skrzetuski ówczesną bardzo niekorzystną pod tym względem sytuację w szkolnictwie polskim w swojej *Historii politycznej Królestwa Francuskiego...*<sup>4</sup> przedstawił krótko i lapidarnie — stwierdzając, że „Żadnego prawie nie mamy dzieła, którego by to właściwe i szczególne było znaczenie. Tłumaczenie zaszytych odmian w Rzymie, w Portugalii, Szwecji to jest Wertota dzieło, odkrywca nam tylko pewne w tych narodach rewolucje”. Chodzi zapewne o następujące dzieła: René Abert, D’Abeuf (l’Abbé) Vertot: *Abregé de l’histoire des empereurs depuis Jules Cesar* Paris 1804 (dalsze wydanie), lub *Histoire des révolutions de la république romaine* Paris 17... (b.d.) — Tłumaczenie Jana Fryderyka Sapiehy z 1736 roku. *Histoire des révolutions De Portugal* Paris (b.d.). Tłumaczenie — Wilno u XX Franciszkanów 1753. *Histoire de la révolutions de Suède...* Paris 1736. Tłumaczenie Lublin, w Drukarni J. K. Mci. Soc. Jesu 1754 (bez podania autorów). „Tom pierwszy Historii dawnej Rollina przekładania Xiążęcia Jabłonowskiego, Wojewody nowogrodzkiego daje nam opisanie dziejów starożyt-

<sup>3</sup> Patrz: *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi*. Zebrał T. Turkowski, t. II, Wilno 1937 s. 185.

<sup>4</sup> *Historia polityczna Królestwa Francuskiego od założenia monarchii do czasów terazniejszych z przydatkami... dla szlachetnej młodzieży zebrała przez X Kajetana Skrzetuskiego Profesora Historii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum, część I w Warszawie 1773 Historia polityczna Królestwa Francuskiego, od założenia monarchii do czasów terazniejszych, część II zawierająca panowanie Domu Bourbońskiego w Warszawie 1773.*

ności, które jednakowoż w pisarzach łacińskich czytać można". Chodzi o następujące tłumaczenie: Józef Aleksander Jabłonowski, *Na większą chwałę Boga a synom Ojczyzny na pożytek Dziejopis starożytny Egipcjanów, Kartagińców, Asyryjczyków, Babilonów, Medów, Perśów, Macedończyków y Greków przez Rollin Rektora Szkół paryskich... francuskim językiem napisany a od Józefa Aleksandra Xiążęcia Jabłonowskiego... wyłożony*, Lublin 1743.

„Historia o Krucjatach, Życie Karola XII Szwedzkiego Króla, y Stanisława Leszczyńskiego, są to kawałki piękne wprawdzie, ale niedostatecznie nam istotne przymioty y odmiany w rządzie u obcych narodów wystawujące.” Zapewne chodzi o następujące dzieło dotyczące Karola XII i Stanisława Leszczyńskiego: *Jacque La Combe; Abregé chronologique de l'histoire du Nord ou des états du Dannemarc, de Russie, de Suede, de Pologne, de Courlande etc, etc. Par... Tom premier, et seconde à Paris 1762.*

Niestety, nie udało się ustalić o jaką pozycję bibliograficzną chodzi autorowi, gdy wymienia *Historię o Krucjatach*.

„Dopiero przed rokiem wyszły *Dzieje Królestwa Szwedzkiego*. Chodzi autorowi o prace ks. Wincentego Skrzetuskiego *Dzieje Królestwa Szwedzkiego od panowania Waldemara to jest od R. 1250 aż do niniejszego Roku według lat porządku opisane* w Warszawie 1772, w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u XX Scholarum Piarum (nazwisko umieszczono pod adresem do JW Imć Pana Mokronowskiego Generała Inspektora Woysk Rzpltey Starosty Janowskiego).

Jak z tego widać ks. J. K. Skrzetuski odmalowuje sytuację dotyczącą podręcznika do nauczania historii powszechnej w dość czarnych kolorach. Niewątpliwie dzieł poświęconych historii powszechnej, przeważnie francuskich i angielskich docierało do Polski dużo, część z nich była przekładana na język polski. W ogóle problem ten wymagał by osobnych studiów, mających na celu nie tylko ustalenie, chociażby w przybliżeniu samych pozycji bibliograficznych, ale przede wszystkim ich oddziaływanie na ówczesną polską myśl historyczną. Nam jednak w tym wypadku chodzi o pozycje takie, jakie mogły służyć młodzieży do uczenia się z nich historii, która przecież wchodziła do programów szkolnych w wyniku najpierw pijarskiej reformy szkolnej, a potem Komisji Edukacji Narodowej — jako osobny przedmiot nauczania, a tych istotnie właściwie nie było prawie zupełnie i wobec powyższego musiały być przynajmniej na razie wprowadzone pozycje zastępcze.

Drugim źródłem, które pomaga nam niewątpliwie rozeznaczyć przynajmniej częściowo w tym trudnym zagadnieniu są dane zawarte w pracach Joachima Lelewela, w większej mierze

dotyczą one stanu w zakresie historii ojczystej. W *Rozbiorach dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie różnymi czasy* (wyd. W jedną księgę zebranych Poznań 1844), pierwsze miejsce daje Godfrydowi Lengnichowi i jego dziełu *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem* (II wydanie Lipsiae 1740 r.) — stawiając je dość wysoko i z niego wywodząc szereg następnych „zbiorków” historii polskiej aż do *Historii...* ks. Teodora Wagi włącznie. Następnie wymienia pracę Fryderyka Augusta Schmidta pt.: *Abrégé chronologique de l'histoire de Pologne, a Varsovie è Dresde chez Michel Gröll, 1763*, przetłumaczoną na język polski przez ks. Jana Albertrandego i z czasem za jego oryginalne dzieło uchodzące *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane na języku polski przełożone, poprawione i przydatkiem panowania Augusta III pomnożone* w Warszawie 1766, nakładem Michała Grölla.

Dalej wylicza kilka pozycji, które określa mianem niezwykle słabych i zawierających niezmiernie wiele błędów i uchybień rzeczowych, jak np. ks. Władysława Łubieńskiego *Historię Polską z opisaniem rządów i urzędów polskich* (b.d. i m.w.), ks. Jana Bielskiego *Widok Królestwa Polskiego... wystawiony przez...* (T. I i II, Poznań 1763). Constant d'Orville'a *Faste de la Pologne et de la Russie* Paris 1770, ks. Antoniego Wiśniewskiego Sch. P. *Tables chronologiques de rois de Pologne* (1760, Bibl. Jag. sygn. 34305/IV P.). Te ostatnie nie mogą być uznane za podręcznik, ale mogły spełniać rolę środka pomocniczego przy nauczaniu historii.

Natomiast za najlepszy „Zbiorek owego czasu” został uznany przez tego surowego krytyka fragment ks. J. K. Skrzetuskiego zawarty w jego *Historii dla szlachetney młodzi pt. Uwagi polityczne nad dziejami ojczystymi*. Będziemy później mówili o nich. W sumie trzeba stwierdzić, że również te pozycje, które podaliśmy za Lelewalem nie mogły być wystarczającą pomocą dla młodzieży uczącej się historii kraju ojczystego. Znacznie więcej pozycji wymienia J. Lelewel w swej pracy *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego*<sup>5</sup>. Nie widzę potrzeby podawania ich tutaj wystarczy jeżeli przytoczę własne zdanie autora dla ogólnej ich oceny: „Wtedy kiedy Naruszewicz, a za nim Czacki do narodowych wzięli się dziejów, mieliśmy jedynie przez krajowców, lub cudzoziemców małe kompendia pospolicie z kronik wyciągane. Łubieński, Jan Bielski z krajowców również jak inni, co cudzoziemców powtarzali, znali dobrze stan kraju i obecne jego porządki i nimi dawniejsze zdarzenia baili. Hartknoch a za nim Lengnich zwrócili baczność na

<sup>5</sup> J. Lelewel, *Pisma metodologiczne w: Dzieła t. II* (2) Warszawa 1964 s. 646 i nast.

zaszłe odmiany i powstanie różnych Rzeczypospolitej ustanowień, a znaczne zgromadzenie księży Pijarów z całą Europą, światłem pisarzy Francji ożywione, gdy obywatelów Rzeczypospolitej kształci i dla nich historyczne wygotowywa dzieła, także też obecne rzeczy trafnie rozważając nimi dawne odmiany przez szkło wyobrażeń zachodnich kreśliło. Konarski, Dogiel drukowaniem Voluminów Legum i kodeksu dyplomatycznego rozpoczynali wprawdzie ułatwiać posiadanie źródeł historycznych, mając w tym do pomocy ochotnego Mitzlera, jednakże gdy Waga, Ostrowski, Skrzetuski i wielu innych z dziełami swoimi wystąpiło, okazywało się, że same niemal skrócenia pióra historyczne zostawiały”.

W przypisie na tej samej stronie zamieszczonym bliżej uzasadnia swoje stanowisko wobec prac pijarskich: „Zgromadzenie księży Pijarów, kształcąc obywatelów szczególniejszą zwracało bacność na historię, ale wzięło ją na sposób francuski w formy obecnej polityki... dokładnym był w geografii i w znajomości składu politycznego Polski Waga, swoje Geografią i Historią wydający w Supraślu 1770, ale w Historii, powtarzając Alebertrandiego, przybierał te błędy, które już w krótkich zbiorach nałogowe były. Kajetan Skrzetuski jeszcze krócej, a więcej na modę francuską dotykał dziejów Polski, 1773—1775 w swej „Historii politycznej dla szlachetnej młodzieży...” Wszystko to były kompendia znaczne pióra zgromadzenia pijarskiego zajmujące”.

Ze słów Lelewela jasno wynika, że docenia wysiłki Pijarów w zakresie twórczości naukowej i podręcznikarskiej. Wiąże to z ich szkolnym posłannictwem, ale w pewnym sensie ubolewa, że spod ich piór wyszły tylko małe kompendia historyczne, jeżeli chodzi o historię narodową, chociaż nie wolne od błędów, to przecież stojące na znacznie wyższym poziomie od innych współczesnych. Ponadto dostrzega w nich wpływy francuskie, co chyba nie można uznać za zarzut naukowy.

Trzecim źródłem dla głębszego wniknięcia w tę sprawę mogą się stać raporty szkolne i sprawozdania wizytatorów Komisji Edukacji Narodowej<sup>6</sup>, ale tutaj również napotykałyśmy na duże trudności polegające głównie na tym że nie zawsze podawane są w nich tytuły podręczników, względnie innych prac historycznych, z których nauczyciele czerpali wiadomości i z których korzystali uczniowie. A te które podawano zawierały niestety dość często skrócone i przekrecone tytuły, a w wypadku tłumaczeń nie określano ani tytułu ani nawet nazwiska autora przetłumaczonego oryginału. Stąd z trudnością trzeba się przedzierać przez nie, aby dotrzeć do wykrycia nazwisk i tytułów poprawnych i pełnych przytaczanych dzieł zastępujących podręczniki. O ile moż-

<sup>6</sup> Korzystałem z Raportów szkół niższych i w szkołach parafialnych 1776—1793, wydał Teodor Wierzbowski, Warszawa 1908.

na jeszcze darować korzystanie dość często z prac przestarzałych, słabych — przed ukazaniem się pierwszych prac Skrzetuskich i Wagi to trudniej zrozumieć dlaczego mając *Historią dla szlachetnej młodzieży* ks. J. K. Skrzetuskiego uczono na przykład w szkole podwydziałowej w Łęczycy z antycznej książki Luciusa Florusa pt.: *Lucii Flori bellorum romanorum libri quattuor ex vetustissimo exemplari novissime ac diligenter recogniti* (Colonia 1583), lub: *De Romanorum rebus gestis libri IV cum commentariis Joannis Camertis*, Basel 1557 (w sprawozdaniu tytuł niepełny, nie wiadomo o którą pozycję chodzi). I to korzystano z oryginału jakkolwiek istniało tłumaczenie Krzysztofa Faliszewskiego Grotha pt.: *L. Juliusza Flora — O początkach i dziejach narodu rzymskiego* Kraków 1646. W Międzyrzeczu w Wielkopolsce uczono historii z książki ks. Jana Bielskiego *Widok Królestwa Polskiego...* w latach 1778—1781, podczas gdy była już przecież w obiegu znacznie lepsza *Historia...* ks. Teodora Wagi. W Krasnymstawie w klasie III z książki *Rudimenta Historica sive methodus iuventutem imbuendi. opusculum V. Sandomiriae* 1746, a w roku 1778 z książki ks. Jana Albertrandiego *Dzieje Rzeczypospolitej rzymskiej od założenia Rzymu aż do cesarzów... z francuskiego przełożone* Warszawa 1768<sup>7</sup>. W Hoszczy w klasie III sięgnięto do Lengnicka (T. Wierzbowski podaje w odnośniku na stronie 151 że chodziło tutaj o *Ius publicum regni Poloniae*, wydaje się jednak że był to podręcznik historii pt.: *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem* z 1740 r.). Podręcznika tego używano na przemian z podręcznikiem J. K. Skrzetuskiego (chodziło zapewne o *Historią dla szlachetnej młodzieży...*)

W szkole podwydziałowej w Łęczycy w 1778 r. w klasie I historii rzymskiej uczono z książki ks. Horacjusza Torseliniego<sup>8</sup> oraz tzw. Petawiusza<sup>9</sup>. W szkole podwydziałowej płockiej w 1778 r. w klasie IV uczono z *Kroniki Kromera* historii polskiej<sup>10</sup>. W szkole wydziałowej pułtuskiej w kl. IV w 1778 r.

<sup>7</sup> Philipp Macquer, *Annales romaines ou abrege-chronologique de l'histoire romaine depuis la fondation de Rome jusque'aux empereurs*, Paris 1756. Autor żył w latach 1720—1770. Zajmował się dziejami Hiszpanii i Portugalii. Opracował historię Kościoła w dziele pt. *Abrege-chronologique de l'histoire Ecclesiastique*, (Paris 1751, 1757, 1768).

<sup>8</sup> Horatii Tursellini e Societate Jesu *Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1630. Epitome libri X*, Parissis 1640. Były dalsze wydania z lat 1648 i 1673. Nie wiadomo z którego wydania korzystano.

<sup>9</sup> Denis Petau, *Abrege-chronologique de l'histoire universelle sacree't profane... avec un Traite'de Chronologie par M. de Lisle*, t. I, II, III. W sprawozdaniu podano, że korzystano z podręcznika *Tabulae chronologicae dynastiarum, urbium, rerum illustrium ab urbe condita*, Parissis 1628. W zbiorach Bibl. Jag. nie znalazłem takiej pozycji, ale taka istniała napewno.

<sup>10</sup> Nie podano czy z oryginału czy też w tłumaczeniu Marcina Białzowskiego pt. *Kronika... na polski język przełożona przez...*, War-

historii polskiej uczono z książki Franciszka Paprockiego *Domowe wiadomości o Koronie Polskiej i WKs. Litewskim*. Niektórzy nauczyciele jak np. ks. Maciej Sosenkowski i ks. Idzi Przybylski korzystali oprócz podręczników przepisanych przez Komisję Edukacji Narodowej z *Kroniki Bielskiego*<sup>11</sup>, *Historii* ks. Adama Naruszewicza. W niektórych szkołach korzystano nawet z Hartknocha<sup>12</sup>.

Przykładów tego rodzaju znalazło by się jeszcze prawdopodobnie bardzo wiele, ale myślę, że przytoczone przez mnie pozycje doprowadzą Czytelnika do stwierdzenia, iż w szkolnictwie polskim w drugiej połowie XVIII w., jeżeli chodzi o podręczniki do nauczania historii, panował absolutny chaos, poprzez który z wielkim trudem przebijały się podręczniki pijarskie, a zwłaszcza prace ks. ks. Skrzetuskich. Jest rzeczą ciekawą, że z wyjątkiem książki ks. Wagi, która doszła do zawrotnej, jak na ówczesne czasy liczby 20 wydań, książkami elementarne ks. ks. Skrzetuskich prawdziwą popularność zdobyły sobie dopiero po III rozbiórce i to na wcielonych do imperium rosyjskiego ziemiach litewsko-ruskich,<sup>13</sup> chociaż już w czasach działania Komisji Edukacji Narodowej podręczniki te „cieszyły się dużym zaufaniem nauczycieli”.<sup>14</sup>

Pierwszy, który próbował zestawić książki „jakie w braku aprobowanych w szkołach wojewódzkich znaleźć się mogły był Antoni Karbowiak.<sup>15</sup> Próba to sprzed lat prawie stu. Na ówczesne czasy praca Antoniego Karbowiaka była bardzo cenna, ale lata zrobiły swoje. Zestaw nie mógł być pełny, bo przecież i dzisiaj pełny zestaw tych książek jest absolutnie nieosiągalny. Co więcej zestaw Karbowiaka sporządzany chyba w pośpiechu zawiera wiele uchy-

szawa 1764. Wątpię aby w tym wypadku używano dziełka *De origine et rebus gestis Polonorum. Oratio in funero Sigismundi Poloniae regis et alia opera*. Widać z tego, że szkoła ta była bardzo konserwatywna, jeżeli chodzi o nauczanie historii, przecież była już w użyciu *Historia* T. Wagi.

<sup>11</sup> Joachim Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo wydana*, Kraków 1597.

<sup>12</sup> Christophorus Hartknoch, *Respublica Polonica, duobus libris*, Frankfurtie et Lipsi 1678.

<sup>13</sup> J. K. Skrzetuski, *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę III*, wyd. w Wilnie 1804, 1809, 1810, w Berdyczowie 1812, w Warszawie 1819; W. Skrzetuski, *Historia powszechna dla szkół narodowych dzieje greckie zawierająca na klasę IV*, w Wilnie 1806 i 1810, w Krzemieńcu 1819; T. Słowikowski, *Echa Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu historii w pierwszych dziesiątkach XIX w.*

<sup>14</sup> Cz. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, s. 300. Autor stwierdza ponadto s. 377, że około 80 pozycji w zakresie historii powszechniej używane było w czasach KEN.

<sup>15</sup> A. Karbowiak, *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji Edukacji Narodowej*, Lwów 1887 s. 1—103.

bień i niedokładności w tytułach, które są zbytnio skrócone. Nawet brak określeń czy są to tłumaczenia, czy też prace oryginalne. W przypisie<sup>16</sup> podaje tylko te pozycje, które znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i do których mogłem dzięki temu bezpośrednio dotrzeć. Niektóre z nich skontrolowałem w **Bibliografii Estreichera**. O niektórych z nich już wspominałem do innych jeszcze powrócę.

W szkołach pijarskich po reformie szkolnej ks. Stanisława Ko-

<sup>16</sup> Jean Rodolphe d'Arnay, *Habitudes et moeurs prive'es de Romains. Nouvelle edition, revue et corrige'e*, Paris 1795 (brak w zbiorach starszego wydania z którego dokonano tłumaczenia). Ks. L. Sokołowski Sch. P., *Życie prywatne Rzymian przez p. d'Arnay, a dla przystąpienia Publico na oczysty język przetłózone*, Warszawa 1768; Ks. Gatey Pierre, *Catechism critique moral et politique par Mr. l'Abbe' Gatey traduit en polonais par Melle Gutakowska, fille de l'echamson de Vitebsk, Wilno... XX Scholarum Piarum 1776* (było kilka wydań w języku francuskim i polskim); Jean Baptiste Bernard, *Abrege' de l'histoire de la Grèce depuis son origin jusq'ea sa reduction en province romaine...* Paris 1779. Ks. Józef Jakubowski, *Krótki zbiór historyi greckiej od czasów bohatyryskich aż do podbicia Grecji w prowincje rzymską...* Warszawa 1775 (brak wyd. wcześniejszego z którego dokonano tłumaczenia); Flavius Eutropius, *Breviarum historiae romanae observationibus, indice latinitatis ex geographiae, ex orantium, pro usu studiosae iuventutis cum facultate superiorum*, Varsoviae, A. D. 1744 (Wyszło kilkanaście wydań, dwunaste w Wilnie w 1819 pod nieco zmienionym tytułem); Ks. Zygmunt Linowski Sch. P., *Uwagi nad historyą powszechną... na polski język wytlumaczone przez... t. I, II, III Warszawa 1772—1778* (Jest to tłumaczenie dzieła Jean'a Benigne'a Bossuet'a pt. *Discours sur l'histoire...* Paris 1771); Ludwig Holberg, *Sinopsis historiae*, Lipsiae 1736. Tłumaczenie: Ks. Jędrzej Puczyński Sch. P., *Historia powszechna dzieje polityczne dawnych i nowych państw w sobie zawierająca dla szlachetney młodzi ubożona, w Wilnie 1774* (o książce tej będzie później mowa); Ks. Antoni Mikucki Sch. P., *Krótkie zebranie geografii naturalney, polityczney i historyczney ku pożytkowi młodzi szlacheckiej uczącej się w konwiktie XX Szkół Pobożnych...* przez... Wilno 1776; Claude Francois Xavier Millot, *Elements de l'histoire d'Angleterre depuis la conquete de Romains jusque'au regne de George II, nouvelle ed., en Suisse 1779*, t. I, II, III. Tłumaczenie: Ks. A. Norbert Jodłowski Sch. P., *Historia angielska od czasu podbicia tej wyspy od Rzymian aż do naszego wieku doprowadzona we trzech częściach przez...* w Warszawie 1789; Hieronim (Jeremi) Borzęcki S.J., *Zbiór krótki historyi Egipskiej i Kartagińskiej z francuskiego na polski język przetłózony*, w Grodnie 1776, *Abrege' de l'histoire egiptienne et de Cartaginois*, Traduit du Francois en Polonois à Grodna MDCCLXXVI, Estr. t. XII; Ks. Klaudiusz Buffier S. J. (Bussiert), *Sposób łatwy nauczania y pamiętania dziejów powszechnych y rozmiaru czasów czyli chronologii y historii pwszechney podany francuskim językiem przez X Bussiera, Soc. Jesu. Przetłózone z przydaniem ciekawych pytań y uwag na dzieje święte i świeckie dla wygody ich mościów Panów Kawalerów Collegii nobilitum posnantiensis*, t. I w Poznaniu 1768 i t. II 1771, było wydanie drugie (Tłumacz mylnie w tytule podał nazwisko Bussier. Tłumaczem był ks. Kociałkowski S. J; Patrz Estr. t. XIII).

narskiego, który stwierdził, że bez użycia podręczników nauka historii „žadną miarą być nie może prowadzoną, ani tak dalece owocną” — przy nauce historii polskiej korzystano z podręcznika Joachima Pastoriusa, *Florus Polonicus seu Polonicae Historiae epitome nova*, Ludg. Batawor... A<sup>o</sup> 1641, natomiast wiadomości z czterech monarchii z podręcznika Remigiusa a S. Erasmo Maschat'a, *Historia profana quattuor monarchiarum*<sup>17</sup>. Podano również bogaty zestaw dzieł historycznych w języku francuskim i polskim jako lektury pomocniczej a wśród nich prace Kromera, Bielskiego, Solikowskiego, Piaseckiego, Orzechowskiego, Kobierzyckiego, Kochowskiego i innych.<sup>18</sup>

Jak z naszych rozważań wynika zestaw ten chociaż znacznie uzupełniony, chociażby tylko poprzez zebranie poszczególnych pozycji z różnych źródeł i opracowań i ich częściowe uzupełnienie nowymi danymi nie jest i nie może być pełny. Wymagało by to bowiem dalszych, bardzo skrupulatnych poszukiwań a niewątpliwe efekty tej pracy rozsądziłyby ramy artykułu, jakie im wyznacza jego tytuł. Na tle jednak owej „różnorodności” — że to tak trochę niewłaściwie określe, tym mocniej wystąpi trzon główny podręczników pijarskich, które z wielu względów, o których jeszcze będziemy mówić stanowiły absolutne novum wśród dotychczasowych używanych polskich i obcych podręczników do nauczania historii.

Jeżeli chodzi w tym wypadku o historię powszechną, to bardzo znamienne jest stwierdzenie ks. Józefa Kajetana Skrzetuskiego we wstępnych rozważaniach jego *Historji polityczney Królestwa Francuskiego* — „Z tym wszystkim upośledzony jest naród nasz, że rzadkich bardzo miał dziejopisów, którzy by obcych państw historie ojczystym językiem zapisali... Zdaje się więc, że była dotąd niejako pokrzywdzona ta część najpiękniejsza ludzkiej umiejętności. Dzisiaj do tego rzeczy w polityce przyszły stopnia, że się widzi istotną potrzebę do poznania ojczystych zwyczajów i praw łączyć wiadomości dziejów zagranicznych, nie tylko dla tych związków, które ubezpieczają wzajemne swobody, ale też przez wzgląd dobycia źródeł nieuchronnej już dla uszczęśliwienia nauki. Z tych przyczyn stało się to nieodstępna częścią edukacji godnemu urodzeniu przyzwoitej.”<sup>19</sup>

Ks. J. K. Skrzetuski wychowany w atmosferze pijarskiej już od

<sup>17</sup> Autor, Czech, pijar, profesor teologii, prawa kanonicznego w kolegiach pijarskich, pisał dzieła filozoficzne, prawnicze i historyczne. Patrz R. Ilnicka-Miduchowa, *Historia jako przedmiot nauczania w reformie szkolnej Stanisława Konarskiego w świetle „Ordynacji”*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace Historyczne III, Kraków 1967 s. 165.

<sup>18</sup> Tamże, s. 167.

<sup>19</sup> J. K. Skrzetuski, *Historia polityczna...*, s. 3—5.

1769 r profesor w Collegium Nobilium a od 1786 r w Szkole Rycerskiej, niewątpliwie pozostawał pod wpływami prądów zachodnich i to nie tylko poprzez lekturę niektórych dzieł wybitnych filozofów pedagogów i historyków, ale również zetknął się z nimi osobiście w czasie dwuletniego pobytu za granicą w latach 1777 do 1779, który odbył dla odwiedzenia „Siedziby nauk”, m.in. zapewne w Paryżu.<sup>20</sup> Sam zresztą we wstępie do podręcznika *Historji dla szlachetney młodzi...* wymienia wśród historyków Bossueta, Monteskiusza i Mably'ego oraz Robertsona<sup>21</sup>. Szczególne znaczenie jednak przypisuje Rollinowi<sup>22</sup>, i jego stawia sobie za wzór stwierdzając, iż: „Żadnego więc w ojczystym języku zwłaszcza nie mając przewodnika, na którego przykład zapatrywać by mi się przyszło, według ułożonych od mądrego i dziełami swoimi zaszczyconego Rektora Paryskiej Akademii Rollina prawideł pracować umyśliłem”.

Autorzy, których przytoczył w swym podręczniku nie są przecież jedynymi, którzy oddziaływali na polską myśl historyczną. Dokładny jednak przegląd oddziaływania zachodu wymagałby poświęcenia zbyt wiele miejsca i czasu autora tych rozważań i prze-

<sup>20</sup> *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum 1742—1867*. Rkps Arch. Sch. P. Kraków.

<sup>21</sup> Jacques-Bénigne Bossuet (1627—1704) ksiądz, teolog, polityk i historyk, autor *Discours sur l'histoire universelle*, Paris 1681. Dzieło jego było przekładane na język polski kilkakrotnie w latach 1771, 1788, 1792, 1793. Był autorytetem zwłaszcza dla tych historyków, którzy stali na pograniczu między nowymi postępowymi poglądami w nauce historii, a tradycyjnym jej ujmowaniem w duchu kościelnoreligijnym; Charles Montesquieu (1689—1755) autor *L'Esprit des loix...* Geneve 1748, *Dissertation sur la politique des Romains dans la religion*, 1716, *Consideration sur les causes de la grandeur des Romains et de leur decadence*, Paris 1734. Dzieła jego cieszyły się dużym wzięciem w świecie pijarskim. Pijar A. Wiśniewski z polecenia Adama Czartoryskiego przetłumaczył jego pracę *Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzeczypospolitej rzymskiej* w 1762. W słowie wstępnym obszernie wyjaśnił przyczyny, jakie skłoniły go do przełożenia na język polski tego dzieła, gdyż: „Przyczyny dla których rzeczpospolita rzymska wielką się stała i dla których z czasem upadła jasniej się tu i rzeczywicie pokazuje, jakimi stopniami stany wszystkie i królestwa do najwyższego przychodzą szczęścia, tudzież jakimi krokami do nieśczęśliwego dążą upadku...” Wyrażna aluzja do sytuacji w Polsce; Gabriel Bonnot Mably (1709—1785) ksiądz, historyk, prawnik, autor *De la Manier d'ecrire l'Histoire*, Paris 1783, *Observations sur l'histoire de France*, t. I, II Geneve 1765, *Observation sur les Grecs*, Geneve 1749, *Du Gouvernement et de lois de la Pologne*, London 1781; William Robertson (1721—1793) historyk, autor: *History of the Reign of Emperor Charles V With a View of the Progress of Society in Europe, from the Roman Empire to the Beginning of the XVI Century*, London 1769 t. I—III. Czołowy historyk angielski, który historii nieoficjalnej opartej na fantazji i fałszach przeciwstawił „conjectural antientie history” (cyt. z M. H. Serejskiego, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelwela*, s. 21).

rosł by na pewno ramy zakreślone dla jego pracy. Z drugiej strony musimy pamiętać o tym że w tworzeniu nowej naukowej rzeczywistości historii ogromną rolę odegrał czynnik rodzimy wynikający z głębokiego rozumienia współczesnej polskiej rzeczywistości społecznej i politycznej i pominięcie go nie tylko zubożyło by nasze rozważania, ale wypaczyło by obraz o przedstawienie którego nam chodzi.

Niewątpliwie z czołowych pisarzy oświecenia wysunęli się na czoło w oddziaływaniu na polską myśl historyczną Voltaire i wspomniany przez J. K. Skrzetuskiego Montesquieu. Z prac historycznych pierwszego z nich przetłumaczono historię wieku Ludwika XIV pt. *Siècle de Louis XIV*, Berlin 1751, napewno duży wpływ wywarło jego dzieło *Essai sur l'histoire general et sur les moeurs et l'esprit des nations depuis Charlemagne jusque'a nos jours* Geneve 1756. Jak wiemy volterowska koncepcja historii sprzeciwiała się tzw. panmozaizmowi, przypisującemu centralną rolę w dziejach Izraelitom jako „narodowi wybranemu”, występowała przeciw europocentryzmowi domagając się wprowadzenia do historii badań nad starożytnym Wschodem, Indiami i Chinami, obok obszaru czy mówiąc szerzej świata rzymsko-greckiego<sup>23</sup>.

Można by niewątpliwie mnożyć w dalszym ciągu i wymieniać tych historyków zachodnich, których dzieła były tłumaczone na język polski względnie docierały w oryginalnych wydaniach do nas jak np.: Claude Francois Xavier Millot autor pracy: *Elements de l'histoire de France depuis Clovis jusque'a Louis XV*, nouvelle e. Neuchatel 1779 T. I—III, lub *Elements de l'histoire d'Angleterre depuis la conquete de Romains jusq'au regne de Georges II*, nouvelle ed. en Suisse 1779 T. I, II, III, ale uważam to raczej za zbyteczne. Wystarczy jeżeli zastanowimy się chwilę, co w zasadzie, jeżeli chodzi o pojęcie tzw. „nowej historii” wносиły prace historyków zachodnich, które jak to mieliśmy okazję się przekonać, docierały masowo do nas. Bardzo głębokie sformułowanie pod tym względem dał nam M. H. Serejski w cytowanej

<sup>22</sup> Charles Rollin (1661—1741) wybitny historyk, autor szeregu dzieł z historii starożytnej: *Histoire ancienne des Egyptiens, des Carthaginois, des Assyriens, des Babyloniens, des Grecs*, Paris 1733—1738 t. I—XIII, *Histoire Romaine depuis la fondation de Rome jusque'a la bataille d'Actium, c'est-a-dire jusque'a la fin de la Republique*, Paris 1739—1748 t. I—XVI. Jest on również autorem dzieła *De la maniere d'enseigner et d'etudier les belles lettres*, t. I—IV 1730—1731.

<sup>23</sup> Por. I. Stasiewicz-Jasiukowa, *W kręgu wielkiej reformy*, Warszawa—Kraków 1977 s. 268—269. O wpływach J. J. Rousseau'a i Voltaire'a na historyczną myśl polską pisał Wł. Smoleński, *Przeurót umysłowy w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1891 Dodatki (Rousseau i Wolter w Polsce), W. Smolarski, *Studia nad Wolterem w Polsce*, Lwów 1918 i M. Szykowski, *Myśl J. J. Rousseau'a w Polsce XVIII w.*, Kraków 1913.

już pracy. Według niego „Nowa” historia miała zaspakajać potrzeby intelektualne epoki, wyjaśniać mechanizm dziejów ludzkich, „zasady rządzeń społecznych”, przyczyny wzrostu i upadku państw, ogólne czynniki, „sprężyny” przemian jak to wówczas nazywano „rewolucji” — a tym potrzebom nie odpowiadała już interpretacja feudalna, teologiczna. Refleksyjność i świeckość, szukanie naturalnych sił rządzących dziejami zbliżało częściowo historyków oświecenia do niektórych antycznych poprzedników (zwłaszcza Tacyta), którzy dla wielu stali się pod tym względem godnym do naśladowania wzorem. Łączyło ich ze sobą przekonanie o wychowawczo-politycznej i moralnej funkcji „filozoficznej” historii. Nową historię w przeciwieństwie do oderwanej od życia bieżącego erudycji cechował pragmatyzm. Bayle<sup>24</sup> w swym *Słowniku historycznym i krytycznym* wskazywał na rolę historii w walce o wolność i postęp rozumy. Według Boelingbroka „history is phylosophy teching by example”. Voltair'e w swym Karolu XII chciał wyleczyć ludzi z „szaleństw wojny”, a w *Fragments sur l'histoire...* pisał: „zniszczycie studia historyczne a być może znów będziecie mieli we Francji noce św. Bartłomieja, a w Anglii Cromvellów”. Historia filozoficzna miała ułatwić poznanie natury ludzkiej, sprężyn działań ludzkich, a stąd jak sądzono źródła pomyślności ludzkich i klęsk w życiu społecznym, miała służyć praktycznym celom, pouczać rządzących, a także wychowywać świadomych swych obowiązków rozumnych obywateli<sup>25</sup>.

I właśnie niewątpliwie ten ostatni moment w dużym stopniu wpłynął na recepcję tych założeń przez autorów podręczników do nauczania historii — jeżeli patrzeć na nie przede wszystkim z pozycji czysto dydaktycznych. Stąd też dydaktyzm zaważył na całej twórczości podręcznikarskiej — co zważywszy ówczesny stan polityczny i społeczny Polski jest ze wszech miar zrozumiałe. Trzeba przy tym podkreślić, że te właśnie warunki w jakich znalazł się w drugiej połowie XVIII wieku naród polski narzuciły potrzebę rewizji dotychczasowych pojęć historycznych, skłaniały do refleksji nad dziejami, do szukania nowego sensu i celów nauki historycznej.

Analizując więc wpływy zachodniej myśli historycznej trzeba dojrzeć wyraźnie co wyrastało niejako ze swoistego specyficznego źródła narodowego<sup>26</sup>.

Stanisław Tync w pracy o *nauce moralnej w szkołach Komisji Edukacji Narodowej* (Kraków 1922) stwierdza, że twórcy dwóch dużych i pięknych ognisk wychowawczych, a to reformy Stani-

<sup>24</sup> Pierre Bayle (1647—1706), filozof francuski, autor *Dictionnaire historique e critique* (1695, 1697) b. m. w.

<sup>25</sup> M. H. Serejski, *Koncepcja historii...*, s. 20 i dalsze.

<sup>26</sup> Por. T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie...*, s. 31 i dalsze.

sława Konarskiego i Szkoły Rycerskiej „nie bawili się w teorie nie tworzyli pisanych projektów, nie rozprawiali wiele o kwestiach wychowawczych, ale widząc ogromną przepaść w zakresie edukacji między Polską i Zachodem, zaczerpnęli stamtąd mądrości i zakasawszy rękawy, zwłaszcza Konarski, zakrzętnowszy się ochoczo i z mądrą energią dzieła jawni, dokonali czynu, przez który starali się dopędzić Europę i przywrócić Polsce dawną oświatę, naukę, kulturę, a z nimi sławę i szacunek w świecie”<sup>27</sup>.

Grom pierwszego rozbioru stał się „rodzicielem całego natłoku pytań i zagadnień, myśli jak spieszyć na ratunek zagrożonemu życiu resztek ojczyzny i narodu, co czynić, aby zachować od zguby resztę ojczyzny i narodu to co jeszcze nie tknięte... Narodzi się więc przekonanie, że chcąc dźwignąć ojczyznę trzeba sięgnąć do głębi narodowej duszy i trzeba wykorzenić dawne błędy, przesyłać odrodzić moralność narodu, zreformować jego etykę, jednym słowem przybrać duszę narodu w nowy lepszy strój”<sup>28</sup>.

A przecież w jednym z tych ognisk Collegium Nobilium wykwały się właśnie pijarskie podręczniki historyczne. Jakkolwiek najwcześniejszym chronologicznie z nich jest *Krótkie historyi i geografii zebranie* ks. Teodora Wagi wydane w Supraślu w 1767 roku, bez nazwiska autora, który przebywał wówczas za granicą i stanowiące właściwie namiastkę późniejszego jego podręcznika, — to jednakowoż omawianie pijarskich podręczników rozpoczniemy od prac ks. Józefa Kajetana Skrzetuskiego a następnie przejdziemy do opracowań ks. Wincentego Skrzetuskiego<sup>29</sup> — gdyż w nich znajdujemy najwięcej interesującego materiału, świadczącego o tym, jak kształtowała się nowa koncepcja historii powszechnej pojętej w duchu Oświecenia.

Analizę twórczości ks. J. K. Skrzetuskiego związaną z nauczaniem historii rozpoczniemy od jego chyba najwcześniejszego dzieła pt.: *Historia polityczna Królestwa Francuskiego od założenia monarchii aż do czasów teraźniejszych z przydatkiem... dla pożytku szlachetney młodzi zebrana przez K. Kajetana Skrzetuskiego profesora Historii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum część I w Warszawie 1773, Historia Polityczna Królestwa Francuskiego od założenia monarchii do czasów teraźniejszych. Część II zamykająca panowanie domu Burbońskiego, w Warszawie 1773.*

Dziełko to adresowane jest wyraźnie do uczącej się młodzieży — napisane więc z pozycji dydaktycznej, toteż dydaktyzm bę-

<sup>27</sup> Tamże, s. 66.

<sup>28</sup> Tamże, s. 30—31.

<sup>29</sup> W początkowych swych pracach o nauczaniu historii w XVIII i XIX, a raczej jego I połowie, obydwóch Skrzetuskich uważałem za braci, jednakże opracowując ich biogramy do Polskiego Słownika Biograficznego doszedłem do wniosku, że tak nie jest i że nawet trudno powiedzieć o jakichkolwiek związkach rodzinnych między nimi.

dzie górował we wszystkich pracach ks. Kajetana. Góruje ów dydaktyzm, ale pojęty nowocześnie „autor nie tylko stosuje w nim nowe metody nauczania, lecz treść jego opiera na nowych wzorach, przeważnie francuskich i nie ogranicza się wyłącznie do opowieści historycznej”<sup>30</sup>. Obok treści historycznej bowiem poważne miejsce zajmują rozważania natury ogólniejszej, przede wszystkim dotyczące ustroju politycznego i społecznego, a także wzajemnych stosunków między narodami, a ściślej mówiąc państwami. Rozważa problem wojen sprawiedliwych — obronnych i niesprawiedliwych — grabieżczych, a także sprawę pokoju powszechnego w Europie.

Z tych to właśnie względów — prace ks. Skrzetuskiego K. stanowią postęp w porównaniu z dawniejszymi i także współczesnie z nimi ukazującymi się podręcznikami, które ograniczały się do podawania dzieł królów panujących, wydarzeń politycznych natury zewnętrznej, bez wnikania w związki przyczynowe, bez rozpatrywania niejako mechanizmu działania ludzkiego.

Już sam wstęp do *Historii Królestwa Francuskiego* może świadczyć o metodzie, zastosowanej zarówno w tej jak i w następnych pracach autora: „A że to pierwsza w ojczystym języku obca historia, nie obeszło się bez częstych przypisów, rzecz wielce objaśniających. Pamiętając zaś, że to dziełko pożytkowi szlachetney młodzi nayıpierwey poświęcone, czasem i powtarzałem objaśnienia przyzwoyte. Prócz tego aby zabawniejsze było teyże historyi uczenie się wcisnęła się moc szczególnych anekdotów, tudzież opisanie niektórych ciekawszych powieści y czynności wielkich ludzi. Nie skąpiłem zaś wcale takowych osobliwości, wiedząc y nayıpierwey, że się to smakującemu w dowcipach y cnotach podobać musi, po tym że czasem nayımnieysze kroki malują nam nayılepiey charakter istoty czowieka”<sup>31</sup>.

Autor zdaje sobie sprawę z pewnego niedostatku metodologicznego swojego dzieła i stara się wytłumaczyć przed czytelnikiem: „Najpożyteczniejsze już dla szlachetney młodzi było by polityki wykładanie, gdyby jej fundamenta i używanie (iż tak rzekę) w historiach odkrywać, ale, że takowe dzieło osobnej i wielkiej pracy potrzebuje, zdało mi się zostawić to czasowi i piórom doskonałym. O rządu jednak odmianie, o parlamencie, o dawnej kawalerii nadmienić koniecznie trzeba było”. Wprowadzone więc zostają — jak to widzimy — do podręcznika szkolnego, bo tak traktować trzeba w tym ujęciu autorskim *Historię Królestwa Francuskiego* — nowe elementy poznawcze, które wzbogacają treści dotychczasowych książek historycznych. — elementy pobudzające

<sup>30</sup> M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 136.

<sup>31</sup> W tekście tym wprowadziłem oryginalną pisownię osiemnastowieczną — dalsze teksty będą miały pisownię zaktualizowaną.



czynności intelektualne ucznia i rozwijające je, zamiast stosowanego dotąd tylko wysiłku mechanicznej pamięci.

W dziele swoim autor odnosi się z szacunkiem dla tronu i korony i wypływających stąd królewskich uprawnień. Pojawiają się jednak już pierwsze akcenty społeczne — przeciwstawia bowiem niektóre pociągnięcia polityczne, a zwłaszcza prowadzone wojny — interesom społeczeństwa, narodu. Np.: „Panowanie Filipa IV było mądre, wojenne, z tym wszystkim gwałtowne, a przeto narodowi przykre”. Na uwagę zasługuje bardzo ostre potępienie nocy św. Bartłomieja. M. H. Serejski podkreśla w cytowanej pracy ten fakt jako polemikę autora z Volterem na tle różnego z nim sądu o indyferentyzmie religijnym Henryka IV Bourbona<sup>32</sup>.

Znacznie głębiej zarysowują się stanowiska ks. Kajetana wobec wielu problemów jakie nazwiemy ogólnoludzkimi w *Historji dla szlachetney młodzi...* w tym samym roku wydanej<sup>33</sup>. Z niezwykle bogatej problematyki wprowadzonej przez autora do jego rozważań na tle obfitego materiału czysto historycznego, dotyczącego samego przebiegu wydarzeń i postaci historycznych pragniemy jedynie ze względu na objętość artykułu, wybrać i omówić kilka z nich, które w wymowny sposób pokazują owe nowoczesne spojrzenie autora na treści historyczne — przez to też wyraźniej przemawiają one do ucznia i kształtują jego osobowość obywatelską.

Przede wszystkim na uwagę zasługuje podejście autora do tak zwanego regresywnego ujmowania historii, a więc poczynając od teraźniejszości i cofając się w przeszłość. Jak wiemy zwolennikiem tego rodzaju ujmowania dziejów i przedstawiania ich w opracowaniach był Jean le Rond d'Alembert, u nas specyficznie podchodził do tego zagadnienia ks. Hugo Kołłątaj<sup>34</sup>. Ks. Kajetan Skrzetuski stanął wyraźnie na stanowisku ujmowania i przedstawiania dziejów w ujęciu chronologicznym i wyjaśnił to na wstępie swojej pracy w sposób następujący: „Zdało mi się dawnej hi-

<sup>32</sup> M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 135 zwraca przytem uwagę na pewne zbieżności sądów autora ze stanowiskiem jakie w tym wypadku zajmował Gabriel Mably w swej pracy: *Observations sur l'histoire de France*, Geneve 1765 t. I—II.

<sup>33</sup> *Historja polityczna dla szlachetney młodzi* zawierająca zebranie krótkie: przypadków znakomitych w dawnych monarchiach w państwie niemieckim, Polsce, Francji, Anglii, Hiszpanii, Szwecyi, Moskwie, Prusach... do pojęcia młodego wieku przystosowana, przez X Kajetana Skrzetuskiego, profesora historii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum, w Warszawie 1773, część I; *Historja polityczna dla szlachetney młodzi* zawierająca zebranie krótkie przypadków znakomitszych w państwie carogrodzkim, Portugalii, Danii, Czechach, Węgrach, Neapolu, Hollendrów, Szwajcarów, Wenetów i Genuńczyków... do pojęcia młodego wieku przystosowana przez..., w Warszawie 1775, część II.

<sup>34</sup> Patrz T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie...*, s. 61 i dalsze.

storii nie opuszczać, a od niej, jako naturalny wyciąga porządek, zaczynać, mając prawie za niepodobne, ułożony od d'Alemberta plany, wykonanie — od naszego zaczawszy wieku do dawniejszych coraz bardziej postępować, ponieważ dzisiejszych w Europie interesów znać nie można, nic nie mówiąc o czasach, traktatach, wojnach, które poprzedziły i nową im postać dały. Rozumiem jednak, iż mając wgląd na pożytek edukacji biorącą młodzież, historia dawna krócej traktowana być powinna”.

Mamy więc tutaj wyraźnie zaznaczony dydaktyczny aspekt podręcznika. Młodzież musi odnieść z niego pożytek, powinna więc poznać dobrze historię współczesną, ale zrozumie ją w pełni dopiero wówczas kiedy sięgnie do przeszłości i pozna pełny ciąg dziejów. Jednak nacisk winien być położony na dzieje nowsze, co wcale nie wyklucza poznania nawet czasów najdawniejszych „krócej traktowanych”, a więc odpowiednio do potrzeb dydaktycznych przystosowanych.

W tym podręczniku ujęcie początku dziejów ludzkich było tradycyjne i nie odbiegało od przyjętych kanonów: „Początek historii narodu ludzkiego bierze się od stworzenia świata, gdzie pierwsza epoka zaczyna się i traktuje o stworzeniu świata”. A więc jest to opowieść o potopie, Noem i jego synach wraz z całą chronologią Starego Testamentu. Dzieje starożytnie ujęte zostały według schematu czterech monarchii światowych. Zmiana tego punktu widzenia wystąpi u autora dopiero w książce elementarnej, a mianowicie w *Historji powszechney... na klasę III* ale o tym będzie mowa później. Narazie chcemy zaznaczyć, że oprócz elementów idealistycznych wprowadzonych do historii — autor obok ingerencji sił nadprzyrodzonych w rozwój i losy ludzkości, a więc poszczególnych narodów, wprowadza również aspekt czysto historyczny — realistyczny, wskazuje bowiem na przyczyny upadku monarchii asyryjskiej, wynikające z „rozległości kraju będącego zlepkim różnych narodowości, które z niechęcią jarzmo poddaństwa nosiły”. To samo dotyczy rozpatrywanych przyczyn upadku Persji. Wprowadza pojęcie wojen niesprawiedliwych, zaborczych jako jedną z przyczyn upadku perskiej monarchii<sup>35</sup>.

Roma Ilnicka-Miduchowa w swej pracy *Podręczniki historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej* słusznie zwróciła uwagę na to, że ks. Skrzetuski również „uwidoczniał te elementy, które drogą analogii akcentowały potrzebę uzdrowienia stosunków ówczesnej Rzeczypospolitej. W Persji np. podkreśla autor, że pierwszym prawem było wychowanie żołnierzy jako szczególnego narodowej szczęśliwości ducha. Należało ono do państwa, nie powierzano go troskliwości rodziców. Szkoły żołniersko obywatel-

<sup>35</sup> *Historja polityczna...*, s. 231—242 cz. I.

skie kształtowały profil przyzwoitego młodzi wychowania". Zaznacza ona dalej iż „Podkreślenie funkcji wychowania, mogło wyjaśnić i uzasadnić nasze rodzime zamierzenie w kierunku publicznego kształcenia młodzieży, miało ukazać, że nie były one nowością, a co ważniejsze nie były zgubną nowością, jak sądziły i propagowały żywioły zachowawcze". Jest to bardzo słuszne spostrzeżenie, istotnie autor w swoim dziele starał się z bardzo wielu momentów dziejów opisywanych narodów wyciągać wnioski, potrzebne dla uzdrowienia aktualnej sytuacji w Polsce, zwłaszcza w tak wysoko ocenionych przez Lelewela *Uwagach politycznych nad dziejami Ojczystymi*.

Na samym wstępie swoich rozważań wyraźnie stwierdził, że „ten najistotniejszy ludzkich umiejętności cel i skutek być powinien, ażeby jak najwięcej pożytków i uszczęśliwienia z nich na naród ludzki spłynąć mogło”.

Istotnie cały materiał rzeczowy dziejów narodu polskiego zamknięty na zaledwie 26 stronach (str. 283—309) — przenika głęboka troska o przyszłość narodu i dlatego wskazuje wszystkim obywatelom przyczyny, które doprowadziły do aktualnego, jakże smutnego stanu państwa polskiego i niejako ich wzywa do takiego postępowania w pełnieniu przez nich obywatelskiego posłannictwa, aby przeszkodzić dalszemu jego pogłębianiu. Nawet pozorne sukcesy oręża polskiego w XVII wieku przysłaniają mu bunty kozackie, które według niego „zawsze złego rządu najważniejszym były poświadczeniem”.

W moim przekonaniu bardzo dobrze te zagadnienia ujęła Roma Ilnicka-Miduchowa i dlatego pozwolę sobie przytoczyć fragment jej rozważań: „Rozdział ów stanowi wspaniałą syntezę dziejów Polski, napisaną językiem narodowym. Autor nie poprzestaje na rejestracji zgubnych momentów w naszej polityce, szuka ich wyjaśnienia. Szuka możliwości naprawy tego co złe. Przedkładając przed oczy czytelnikowi ujemne strony polityki ówczesnej — chce ostrzec, a zarazem pokazać drogi wyjścia. Mówiąc więc „o źródłach krajowego nieszczęścia” na pierwszym miejscu wymienia bezradność rządu, anarchię, wolną elekcję, prywatę. Bezpośrednio atakuje szlachtę „która zwyczajnego obradowania sposobu utrzymać nie może”. Uragą Skrzetuski konfederacjom, którym brak karności wojskowej i znajomości taktyki wojennej, bowiem jednoczą „tłumy”, które w zetknięciu z wyszkolonym obcym wojskiem od razu ponoszą klęskę. Przedstawia dalej swój punkt widzenia na przymierze z sąsiadami. Nie należy liczyć na „obce potencje”, które w pomocy szukają swoich tylko korzyści. Gdy stoimy nad przepaścią i wołamy pomocy, to oczywiście jest, że czynimy „panem losu tych, którzy przez interes swój szkodzą nam zawsze chcą”.

Uwagi swoje nad dziejami Ojczystymi kończy w sposób bardzo dla współczesnych wymowny: „Nie godzi się rozjątrzać żalów obywatelskich przypomnieniem publicznych nędz, ale oraz nie godzi się zamilczeń generalnego tych uciążliwości ducha. Owa... filozofia, (kiedy ją tak nazwali), filozofia która o najświętszych rzeczach zbyt mocno decyduje, że impetem rozumu choćby błędnego unosi się, jednemu człowiekowi, jakiegokolwiek życia i reputacji, byle wolnie mówiącemu, wierzyć każe. Patriotyzm w sercach obywatelów wytepiła, przytłumiła miłość Ojczyzny, prywatnych tylko majątków, choćby z największym dobra powszechnego uszczerbkiem szukać, imiona święte sprawiedliwości, ludzkości miłości narodu ludzkiego w ustach mieć i oświadczać, a najoczywistszych gwałtów dopuszczać się, brzmieć wszędzie sentymentami patriotyzmu, a skrycie zdradzać Ojczyznę, wielbić cnotę i prawą zasługę, ale jej nie praktykować radzi i pozwala. Nie jest to potwarz ani obelga, bo w którym wieku widzieliśmy jawniejsze niesprawiedliwości”.

Zakończenie tomu I *Historji dla szlachetney młodzi* — przynosi poprzez omawianie „heroicznych wyobrażeń niektórych sławnych w starożytności ludzi” — wskazania jakie właściwości osobowości powinny cechować obywatela, a więc: umiłowanie porządku, cnoty, poczciwości, chęć czynienia dobra, odwaga, pracowitość, patriotyzm, siła woli i charakteru, uczciwość, oszczędność, gardzenie dostatkiem i skromność. Szczególnie mocno podkreśla ks. Kajetan obywatelską postawę i patriotyzm.

Tom II przynosi wiele cennego materiału dydaktyczno-wychowawczego. Z tej bogatej problematyki wybieram jedynie do obszerniejszego omówienia sprawę wojen napastliwych i grabieżczych oraz obronnych, replikę na pretensje trzech dworów do Polski, tłumaczącą słusznego rozbiór, a także zagadnienie pokoju powszechnego między narodami.

Oto przy rozważaniach na temat historii „carogrodzkiej” — rozpatrując przyczyny załamania się potęgi ottomańskiej stwierdza, że „Zdawać by się to mogło skutkiem strasznego przesądu, że Turcy, dawnego trzymając się wojowania trybów, tak regularnym i dobrze ćwiczonym wojskiem wystarczyć mogli, gdyby prawda o rzeczywistości nie przyświadczyła. Sprawiedliwej wojowania przyczyny (jak się najczęściej przez nieszczęśliwość ludzką przytrafiać zwykło) nie było, chciwość i ambicja często się pod najpiękniejszymi kryje pozorami, lubo niewdzięczność czasem jawnie i oczywiście poznać można. Zawsze przyczyna wojny czyni ją sprawiedliwą lub nie. Namiętności panujących, często im oczy mydła, malując gwałtowności pozornymi kolorami, wojna jest środkiem ostatecznym ratowania się a zarazem z wielką ostrożnością i w razach tylko zdesperowanych używać jej należy... Wojny

odporne są bezwątpienia najsprawiedliwsze, gdy przychodzi wolność narodu bronić od postronnego uciemnienia. Polityka dobra usprawiedliwia jeszcze i wojnę obraźliwą, ale w takowym razie, gdy się uprzedza nieuchronne nieprzyjaciela wkroczenie. W ten czas gdy przemoc grozi potencji powszechnym wylaniem, roztropność radzi zastawiać ramy i wstrzymywać impet biegu, gdy do tego czas jest”.

Postawa autora, która przebija przez te słowa jest niedwuznaczna — jest przeciwnikiem wojen napastniczych, jakie mogą zagrozić niepodległości jakiegoś narodu, wówczas to wojna, jaką nazywał odporną jest najsprawiedliwsza ze wszystkich jakie są prowadzone. A w innych wypadkach zatargu między państwami — należy dobrze się zastanowić — czy taka wojna jest konieczna, czy jej nie można uniknąć przez „wstrzymanie impetu biegu” — gdyż każda wojna według autora jest złą koniecznością i tylko „w razach zdesperowanych” używać jej należy. Jakżeż bardzo musiało takie sformułowanie przemawiać do napadanego i atakowanego przez złych sąsiadów narodu polskiego, a zarazem ile złej krwi musiało kosztować tychże sąsiadów i ich adherentów.

Oprócz politycznych elementów autor wprowadza również aspekt społeczny. Razi go fakt kupna i sprzedaży żołnierzy najemnych, ze zgrozą nieomal pisze że: „Były i takie w Europie czasy, że jedni drugim swoje wojska sprzedawali, czego w całej starożytności nie słysząc. Ustanowienie żołnierstwa jest dla obrony ojczystych krajów, najmować lub sprzedawać wojska, tak właśnie jak woły na rzeź i jatki kupuje się, jest to handel najhaniebniejszy”. Podkreślając bardzo mocno słuszość wojen obronnych, stwierdza, że „Wszystkie więc wojny za jedyny cel mieć powinny odpędzać chciwych uzurpatorów, ratować z opresji tyranów lud, bronić wolności, zasłaniać poddaństwo, a w tym zamierzeniu przedsięwzięta wojna mniejszym nieszczęściem jest, niż gnuśny pokój”.

Jednakże każda wojna w jego przekonaniu „w nieszczęścia obfituje”, a „co za nią idzie nieodstępnie jest szkodliwa dla każdego kraju”. Bowiem „Gwałty i okropności które wojska sprawują w kraju nieprzyjacielskim, są niczym w porównaniu nieszczęść, które na naród cały spływają, podatki nieznośne ubogi lud uciemniające, ogołocenie kraju z młodzieży, do rolnictwa, rzemiosł, handlu potrzebnej, choroby zaraźliwe, okropność bitwy i jeszcze zaciętszego obłężenia, nędza ranionych, których miecz nieprzyjacielski pozbawił rąk do używania potrzebnych, niedola sierot którzy ojców i opiekunów potracili, zguba tylu ludzi krajowi pożytecznych, których śmierć kosi przed czasem — są to uwagi które monarchów dla uszczęśliwienia świata danych zawsze utrzymują. iż dla błahych i nizezemnych przyczyn, poddanych swoich nie

wystawiają, co los człowieka może mieć najokropniejszego. Niechaj samowładcy poczytując poddanych swoich za niewolnicze bestie, wypędzają ich na rzeź, królowie mądrzy i cnotliwi, mając się za równych innym ludziom i duszy tylko ciała pospolitego, będą zawsze oszczędni krwi poddaństwa swojego”.

Jak z tego widać, autor nie występuje przeciwko monarchji jako instytucji politycznej, ale wyraźnie określa jaki winien być stosunek panującego do swoich poddanych. Nie potępia każdej wojny, zaleca jednak ostrożność w ich wywoływaniu i to tylko jako wojny sprawiedliwe w obronie wolności narodowej i społecznej i jako wojny podjęte „dla ratowania z opresji tyranów”. A więc nie potępia zbrojnego powstania narodu przeciwko ciemiężcy, który swoich poddanych gnębi. Jest to bardzo odważne stanowisko na ówczesne czasy.

W rozdziale zatytułowanym: „Roztrząśnienie krótkie praw do zabranych przez trzy sprzymierzone Dwory Krajów” (str. 201—230) — przeciwstawia się argumentom wysuwany dla uzasadnienia rzekomo prawnej słuszości dokonanego pierwszego rozbioru Polski.<sup>36</sup> Na samym początku w swoich rozważaniach stwierdza, że „Nie masz, rozumiem, tak ukrytego w Europie zakątku, gdzie by nie doszedł odgłos, rzadkiego bardzo w obrotach politycznych przypadku, który się w roku 1773, o znacznych Prowincji od Polski oderwaniu, przez trzy sąsiedzkie i ze sobą sprzymierzone Dwory, światu całemu słyszeć dały”.

W rozważaniach swoich w sposób bardzo lojalny odnosi się do decyzji panujących mówiąc „iż Monarchowie tak mądrzy i, obfitymi wstawieni dziełami, na fundamencie znalezionych, a tych gruntownych praw, tego kroku się dopuścili” — ale od razu podważa pełną prawną argumentację tego posunięcia, tak „że właściwie ów „ukłon” lojalności do samych monarchów na prawdziwą ironię zakrawa. Stwierdza bowiem w następnym zdaniu, że „Z tym wszystkim godzi się mówić z drugiej strony, iż pisma, wyrażające fundament takowych pretensji, które posłowie sąsiedzkich Dworów podali Rzeczypospolitej, ani ciekawości powszechnej dogadzają, ani swemu dosyć czynią zamierzeniu. Dziwić się sprawiedliwie przychodzi, iż tak rozsądni i biegli, jak są po gabinetach sprzymierzonych Dworów, ministrowie, zezwolili na to, aby tak słabe i niedostateczne, tak ważnych praw wykłady na krytykę

<sup>36</sup> Wykład postępku Dworu Imperatorskiego Rossyjskiego etc, etc, w Petersburgu MDCCLXXXIII w Drukarni Akademickiej Imperatorskiej; Wykład praw Króla Imci Pruskiego do Księżstwa Pomerelli, y innych wielu krajów, Królestwa Pruskiego z dokumentami, w Berlinie drukował Jerzy Jakob Decker, Typograf Królewski MDCCLXXI; Wywód poprzedzający praw Korony Węgierskiej do Rusi Czerwonej y Podola etc etc, w Wiedniu u Jana Tomasza de Trattner y Bibliopoli dworu MDCCLXXII.

egzaminu powszechności dane były. Bo jedność jest słabo się eksplikować i powiedzieć, że żadnego prawa nie masz, na którym by się fundować można. Z tymi ja ichmościami do czynienia mieć chcę, którzy takowych pism autorami byli, zwłaszcza, że należy każdemu znać prawa Ojczyzny swojej i jest to istotną dobrego obywatela powinnością, po tym, słodka to bardzo satysfakcja, według zdatości i przemorzenia, bronić honoru i całości Ojczyzny, na koniec, gdyby żadnego odkrytego nie było zysku, nad jedno odkrycie i pokazanie prawdy, a pohańbienie fałszu, już by to dosyć dla człowieka związku cywilne znajdującego, pobudki było. Cel i zamierzenie moje jest pokazać i wyłuszczyć z dowodów historycznych w krótkości, dla pożytku szlachetnej młodzi, że pisma Dworów sprzymierzonych pretensji i prawa pokazujące na śliskich i niegruntownych zasadzają się fundamentach, całej prawdy nie mówią, a prawa żadnego nie dowodzą”.

Argumentacja autora zbijającego poszczególne pretensje dworów ościennych oparta jest na znajomości praw Rzeczypospolitej do ziem zabranych i poparta nawet fragmentami z kronik: Kałużka, Długosza, Miechowity i Kromera — Zwłaszcza w polemice z pretensjami pruskimi kiedy stwierdza, że „kiedy z jednej strony słaby jest fundament pruskich pretensji od autora wykładu wyrażony, z drugiej strony Rzeczypospolita Polska dowodnie pokazać może, wiele krajów od siebie bezprawnie oderwanych, a w posesji Margrabiów Brandenburskich od dawnego czasu zostających... Tym sposobem widzieć można że nie tylko zabrane przez wojska pruskie kraje są własnością Rzeczypospolitej Polskiej, lecz nadto ma ona prawo do większej części Margrabstwa Brandenburskiego, której żadnym nigdy traktatem nie ustąpiła”.

Jeżeli chodzi o pretensje rosyjskie, to również operuje argumentami historycznymi, a ponadto wprowadza aspekt współczesności podkreślając straty jakie kraj nasz ponosi w związku, że „szkodami od żołnierstwa”, które przez lat siedemdziesiąt w Polsce przebywa.

W toku polemiki stwierdza, że „Prawa zaś Rzeczypospolitej Polskiej do zabranych przez Moskwę krajów są tak oczywiste, iż najmniejszej sprzeczce nie podlegają, a jeżeli Rosja bierze kraj jako wartość i nagrodę poniesionych strat, to równie, a w rzeczy samej prawdziwe i daleko większe Rzeczypospolita ogłosić może. Nie wspominając zabierania ludzi i krzywd na granicach poczynionych”...

Austrii — obok również argumentacji naukowej, zwalczającej jej pretensje — w sposób złośliwy wypomina, iż „Ma ten pochlebny zaszczyt Polska Rzeczypospolita, że z Austriackim Domem, od początku panowania jego, zawsze sobie otwarcie i według obowiązków przyjaznego sąsiedztwa postępowała... Dał dowód są-

siedztwa dobrego Jan III król, gdy przy wiszącym na samą stolicę Leopolda strachu — ruszył się na obronę jej i nieprzyjaciela pokonał.”

Rozważania swoje i swoją argumentację, których niepodobna tutaj w całości przedstawić — kończy znamienym oświadczeniem: „Takie są trzech sprzymierzeńców potencji prawa, które przy hałasie wojskowych trąb, przytłumiły niejako głos niewinności i sprawiedliwości. Nie widząc — myśl obywatelska — sposobu dźwignięcia się z nieszczęść, który długi nierząd, niezgody, intrygi, fakcje, a nade wszystko wiek cnotę tłumiący rozpustą, honor prywatą, a najuroczystsze obowiązki podłym interesem — ściągnęły na cały naród — obziera się na własne, dzielących mocarstwa pożytki, uważając czyli takowy podział, z chwałą i własnym ich interesem się zgadza”.

Trzecim problemem, jakim pragniemy przez chwilę zająć czytelników — omawianym obszernie bo na stronach od 290—335 w tomie drugim — *Historji dla szlachetney młodzi...* jest „Projekt czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju”. Sam pomysł omówienia tego, że wszech miar podstawowego zagadnienia w ówczesnej Europie, a przecież dzisiaj jak najbardziej aktualnego na całym świecie — nie był nowy i oryginalny w twórczości ks. J. K. Skrzetuskiego. Zapoznał się z nim tłumaczac dzieła Jana Jakuba Rousseau'a pt. *Extrait du projet de la paix perpetuelle* — jednakże bardzo dla nas cenne są uwagi i rozważania autora *Historji...* a dla ówczesnej młodzieży wprowadzenie owej problematyki do szkolnego podręcznika, przeznaczonego do nauczania historii, było przecież absolutną nowością i niezwykle cennym elementem kształtowania nie tylko uczniowskiej, ale także później ich obywatelskiej postawy politycznej i społecznej. Przecież podręcznik ten był wprowadzony do Collegium Nobilium i Szkoły Rycerskiej — gdzie kształcili się przyszli mężowie stanu i posłowie Sejmu Czteroletniego — uchwalający Konstytucję 3 Maja.

Autor zdaje sobie sprawę z tego, iż nie wszyscy czytelnicy jego podręcznika będą zadowoleni z samego projektu, ale również z jego uzasadnienia, mówi bowiem, że „Wątpić o tym nie potrzeba, iż wielu z początku zaraz uzbroi się niewiernością, aby się zahartować przeciwko wszelkiej perswazji, lecz nad takowym ludzi gatunkiem ubolewać trzeba, że żaciętość w błędnym mniemaniu, biorą za statek niewzruszonej mądrości. O jak wiele z drugiej strony znacznych dusz stanie się uczestnikiem rozkosznego uczucia, któremu się odmówić niepodobna, skoro kto o uszczęśliwieniu mówi, a nie stalowe w sobie nosi serce”.

W rozważaniach swoich ks. Skrzetuski nie poprzestaje jedynie na „sentymentalnym” uzasadnieniu słuszności takiego powszech-

nego pokoju, ale stwierdza, iż trzeba „dla rozsądniejszego przestrzegania tej kwestii nieco zimnej krwi” — a więc argumentacji rozumowej i analizy współczesnych stosunków politycznych.<sup>37</sup>

Rozważania autora koncentrują się na kilku głównych zagadnieniach uzasadnienia konieczności utworzenia instytucji broniącej pokoju europejskiego przez ukazanie genezy nieustających konfliktów międzynarodowych i ich skutków, przez podkreślenie korzyści płynących z ogólnego pokoju. Autor ponadto zajmuje się organizacją samej instytucji oraz środkami, ułatwiającymi realizację tych planów.

Za utworzeniem instytucji stojącej na straży pokoju międzynarodowego przemawiają niezaprzeczalnie potrzeby społeczeństwa, podobieństwa zwyczajów, prawo, religia, nauka, handel. Najpewniejszy bowiem sposób zachowania porządku to: „Ustanowienie rządu związkowego, który by jednocząc narody tymże sposobem, jako łączy obywateli poddawał zarówno wszystkich pod moc i powagę prawa”. Walorem tej instytucji będzie nadto także fakt jednoczenia tendencji rozwojowych wszystkich państw, potęga zewnętrzna, wewnętrzna, rozwój praw „podległość poddanych i panujących”.

By mocniej udokumentować potrzebę powołania tej instytucji ukazuje ks. Kajetan sytuację Europy, ciągle nękanej walkami zbrojnymi, do których pretekstów jest bardzo wiele. Między innymi na przykład chęć nabywania nowych posiadłości, osłabienie sąsiada, obrona wolności, utrzymanie praw łamanych przez jedną ze stron, rozprawianie się w kłótni, która ugodą nie mogła być zakończona, zawarte pochopnie.

„Zatem — kontynuuje ks. Skrzetuski — ustawne kłótnie, łostrostwa, przywłaszczenia, wojny, zabójstwa... codziennie niszczą i pustoszą to mieszkanie ludzi zdolnych i oświeconych to jaśniejsze miejsca nauki i umiejętności”.

Indywidualne traktaty i układy pokojowe między narodami nie rozwiązują sprawy, nie zabezpieczają pokoju, gwarantem ich bowiem są tylko „strony godzące się”. Niesprecyzowane w nich prawa, warunki, stają się częstokroć źródłem waśni nowych i nieporozumień.

Tylko ustanowienie instytucji stojącej na straży pokoju międzynarodowego „zgubi bezprawia, a pomnoży pożytki”, odbierze monarchom prawo czynienia „sprawiedliwości” według swego uznania, moc zmagania się groźby i zastraszania świata, chwałę z podbojów „która im nieśmiertelność imienia zarabia”. Właśnie

<sup>37</sup> T. Słowikowski, R. Ilnicka-Miduchowa, *Sprawa wojen i pokoju w polskich podręcznikach do nauczania historii w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Z tego artykułu przytaczam szereg sformułowań, bez zaznaczenia tego w tekście.

owa instytucja naczelna może zmusić ich do spokoju i sprawiedliwości oraz, jak to sam autor pięknie określa „zwiąże ręce wojowników”.

Te ostatnie sformułowania wzmacniają jeszcze bardziej argumenty ks. Skrzetuskiego przemawiające przeciwko wojnie i mimo jego lojalności wobec monarchów — mocno podważają ich wszechwładzę, samowolę. Nic też dziwnego, że musiały wzbudzać nieufność do autora tych zastrzeżeń, który tak zdecydowanie i mocno bronił powszechnej sprawiedliwości i swoście pojmowanej wprawdzie, ale przecież niewątpliwie równości społecznej w ramach niejako jednego ciała i duszy — jakie posiadają władcy i ich poddani. Bo przecież stwierdza, że „Najprawdziwsza panujących chwała, zawisła na usilnym staraniu o powszechne pożytki i uszczęśliwienie poddanych sobie narodów, że wszystkie ich interesa po sławie dopiero i reputacji iść powinny, że wymiarem najprawdziwszej chwały jest przysługa społeczności uczyniona”.

Autor zdaje sobie sprawę, że realizacja omawianego projektu powszechnego pokoju jest trudna i napotka na pewno na wielkie opory, ale apeluje do tych, od których dobrej woli ona zależy i mówi: „A jeżeli mimo tego wszystkiego, projekt ten zostanie bez egzekucji, to nie dlatego, aby był w ułożeniu swoim dziwacki i niepodobny, ale, że ludzie rozumem się zaszczycają, na uszczęśliwienie go swoje używać nie chcą, że moda jest taka aby pięknie rezonować, ale źle robić, ogłaszać najpiękniejsze sentymenta, a najniegodziwszych akcji dopuszczać się, na koniec znać wszystkie sposoby do uszczęśliwienia siebie i Ojczyzny, a to tylko czynić, co jej jedynie szkodzić może. Przecież — Narodzie ludzki — pomnij na to, iż prawdziwe twoje uszczęśliwienie jest na tym — abyś i siebie i potomność uszczęśliwiał.”

Mimo więc tego, że *Historia dla szlachetnej młodzie...* — powtarzam — napisana jest raczej jeszcze w starej konwencji i wpływy Oświecenia, a — mówiąc ściślej — pojmowanie historii jako nauki jest jeszcze tradycyjne, to jednak otwiera ona nowy rozdział w twórczości historycznej i historycznym podręcznikarstwie. Czesław Majorek w cytowanej już wcześniej pracy stwierdza, że w *Historii dla szlachetnej młodzie* ks. Skrzetuski „pragnął udowodnić iż celem czytania historii jest nie tylko przyswojenie zarejestrowanych w książce faktów, lecz przede wszystkim pobudzenie refleksji nad nimi”<sup>38</sup>. Stwierdza on również, że podręcznik ten dobrze przysłużył się realizacji obywatelskiego wychowania młodzieży. Z faktu, że książka ta nie została upowszechniona w szkolnictwie i jedynie uczono z niej tylko w szkołach pijarskich — skłania go do smutnego niestety wniosku iż „nauczyciele nie doceniali walorów wychowawczych historii. Łatwiej im przy-

<sup>38</sup> *Książki szkolne...*, s. 375.

chodziło bowiem przekazywanie faktów i wymaganie pamięciowej ich reprodukcji, aniżeli interpretowanie zjawisk przeszłości z punktu widzenia aktualnych potrzeb narodu i państwa polskiego". Jest to niestety prawda — chociaż smutna i budząca niewesołe refleksje.

Następną pozycją pióra J. K. Skrzetuskiego był podręcznik pt. *Historia powszechna dla Szkół Narodowych na klasę III* (Marywil 1782). Powstał on na zamówienie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, a ściślej mówiąc jego prezesa Ignacego Potockiego i został zaliczony do tzw. książek elementarnych, a więc podręczników szkolnych obowiązujących w szkołach podlegających Komisji Edukacji Narodowej. Był to wybór ze wszech miar rozumiały. Przysłał autor był osobistością znaną. Był przecież profesorem Collegium Nobilium i autorem dwóch znanych nam już podręczników. Do pracy przystąpił szybko i w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy napisał podręcznik, którego czytanie rozpoczął 23 kwietnia 1781 r. na posiedzeniu Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, a skończył 14 maja tegoż roku.

Nie ulega wątpliwości, że podręcznik ten musiał być dostosowany niejako, a w każdym razie ogólnie zgodny z postulatami tzw. „Planty względem elementarnej historii” w opracowaniu Ignacego Potockiego,<sup>39</sup> — z entuzjazmem przyjętej przez Towarzystwo i recenzentów. Wypowiedź Ignacego Potockiego, który zastrzegł się, że „do egzekucji czyli opracowania książki znajdzie osobę zdatną od siebie upatrzoną”<sup>40</sup> dowodziłaby raczej, że może przy opracowywaniu owej „Planty” — autor jej korzystał z uwag, a w każdym razie jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, konsultował się z ks. J. K. Skrzetuskim. I. Potocki był przecież uczniem pijarskim, w 1765 roku ukończył Collegium Nobilium. Wprawdzie nie mógł być uczniem ks. Skrzetuskiego, który jak wiemy, wykładał w tej uczelni objął w 1768 roku, ale był on przecież na pewno znany i popularny jako nauczyciel, a przede wszystkim autor książek, tak bardzo odbiegających od, nazwijmy to trochę standardowych innych podręczników historycznych i to tak polskich jak i obcych.<sup>41</sup>

<sup>39</sup> O „Plancie” pisali m. i.: C. Majorek, *Książki szkolne...*, s. 93—95; T. Słowikowski, R. Ilnicka-Miduchowa, *Jeszcze w sprawie prospektu podręcznika do nauczania historii w opracowaniu Ignacego Potockiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” z. 35 (1970); I. Stasiewicz-Jasiukowa, „Ignacego Potockiego Planta względem elementarnej historii”, *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego Oświecenia*, Wrocław 1976.

<sup>40</sup> C. Majorek, *op. cit.*, s. 95.

<sup>41</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa — bardzo szeroko omawia w swej pracy o „Plancie” — podręcznik ks. J. K. Skrzetuskiego — mocno krytykując go zwłaszcza od strony dydaktycznej, stwierdzając, iż „w sumie książka jest przeciętna z punktu widzenia wartości dydaktyczno-wychowawczych”.

Istotnym elementem świadczącym że u ks. J. K. Skrzetuskiego nastąpiła pewna ewolucja w stosunku do tradycji biblijnej jest fakt, że wprawdzie autor rozważa „niepewne domysły”, pochodzące ze źródeł świeckich o początkach świata, ale usuwa całą historię biblijną — podaje opis geograficzny Azji i Afryki, a następnie przystępuje do przedstawienia dziejów Starożytnego Wschodu.

Całość podręcznika wygląda następująco: Wstęp zawiera tzw. „domysły” o początkach świata. Poszczególne rozdziały w liczbie pięciu dotyczą położenia geograficznego krajów historycznych Bliskiego i Dalekiego Wschodu, dziejów Asyrii, Medów, Persów i Egiptu. Ostatni rozdział piąty — stanowi w pewnym sensie syntezę poprzednich rozważań. Wprowadzona została ponadto tablica chronologiczna dziejów monarchii asyryjskiej oraz przedstawiony w porządku chronologicznym wykaz państw starożytnych w Azji i Afryce. Całość ta więc jest ujęta przejrzyście, łatwa do przyswojenia przez młodzież, język prosty — znacznie według mnie łatwiejszy od języka *Historii dla szlachetnej młodzi...* Materiał historyczny nie przeładowany, dostosowany do możliwości psychicznych uczniów, w myśl zasady Komisji Edukacji Narodowej aby „...podający historię rozeznał dobrze między tym, co dzieciom w tym czasie powiedzieć, co na dalszy wiek odłożyć”. Co więcej — uwzględnione zostały dalsze zasady dydaktyczne KEN a mianowicie: „Żeby podający historię dał podług wieku uczniom swoim początki chronologii, wyznaczając epoki czyli okresy czasu, różne sposoby liczenia lat”, a także „Żeby podający historię nauczał nie tylko w którym czasie przypadły dzieje, ale i na którym miejscu, o czym obszerniej w geografii”.

Istotnie już we wstępie informuje on uczniów co to jest i na czym polega chronologia i geografia. Próbuje ponadto zastąpić te obce językowi polskiemu słowa — innymi bliższymi terminami — „Latopisarstwo” dla zastąpienia terminu „chronologia” i „Krajopisarstwo” — dla terminu „geografia”. „I chociaż terminy te nie przyjęły się w polskiej historiografii, to jednak ich wprowadzenie świadczy o próbach spolszczenia polskiego nazewnictwa historycznego, oraz o chęci przybliżenia uczniom dwóch najważniejszych kategorii historycznych to jest czasu i przestrzeni”<sup>42</sup>.

Wysiłek autora poszedł w kierunku uzasadnienia utylitarnej

wawczych”. Wprost przeciwnego zdania jest C. Majorek, który stwierdza, że „jednym z najważniejszych walorów dydaktycznych tej książki jest wprowadzenie przez autora starannie dobranych i dokładnie wyjaśnionych pojęć historycznych...” Potwierdza w pełni jej walory dydaktyczne i wychowawcze fakt ogromnej popularności tego podręcznika już w czasach zaborczych, o czym wcześniej mówiłem.

<sup>42</sup> C. Majorek, *op. cit.*, s. 97.

funkcji historii, jako przedmiotu nauczania szkolnego. Mamy tego dowody przede wszystkim w ostatnim rozdziale podręcznika, poprzez próbę wyjaśnienia tych pojęć historycznych, które wystąpiły przy omawianiu historii wymienionych państw starożytnych. A to: rząd, sprawiedliwość (polityczna — przyp. mój), policja czyli porządek, dochody, przyczyny wzrostu i upadku państw, obyczaje. Były to w pojęciu autora terminy konieczne dla ich zrozumienia przez młodzież, miały one charakter nie tylko historyczny, ale co ważniejsze społeczno-polityczny „pozostawały więc na usługach politycznego wykształcenia młodzieży... Wyjaśnienie tych pojęć, a właściwie proces ich kształtowania odbywa się w drodze wyodrębniania najbardziej charakterystycznych cech danego zjawiska oraz dokonania podziału rodzaju na gatunki. Na przykład wyjaśniając pojęcie „rząd”, autor stwierdza, że „jest ich trzy rodzaje — samowładność czyli monarchia, możnorrząd czyli arystokracja oraz gminowładztwo czyli demokracja”<sup>43</sup>.

Reasumując to co powiedziałem — należy stwierdzić, że podręcznik ten był wzorowo opracowany pod względem dydaktycznym. Natomiast był on niewątpliwie zaskakujący a chyba nawet szokujący, jeżeli chodzi o próbę przezwyciężenia biblijnych tradycji w interpretacji dziejów i kto wie czy właśnie to nie było przyczyną, że tak chłodno został przyjęty przez Towarzystwo do Książek Elementarnych.<sup>44</sup>

Podręcznik ten zyskał ogromne uznanie u Joachima Lelewela, który w swej pracy *O potrzebie książek elementarnych* — uznał, że w okresie najbardziej pomyślnym do pisania podręczników szkolnych, czyli „za świetnego panowania Stanisława Augusta ... owocem najświetniejszego tych przejściowo pomyślnych czasów były elementarne dziełka Skrzetuskich... Kajetan dopełnił tego dla klasy trzeciej, Wincenty dla czwartej...”. W innym miejscu stwierdza, że „Skrzetuskich prace w swoim czasie były wielkiej wartości ale po czterdziestu latach, po tych latach, w których wszędzie na Zachodzie nauka historii równie ogromne kroki... poczyniła, po tych latach — mówię — potrzebują odmiany”.

Popularność tego podręcznika, jak to już wspomniałem, niepomiernie wzrosła po upadku niepodległości, na ziemiach litewsko-ruskich. W latach od 1816 do 1822 przesłano do szkół Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego z księgarni od typografa Józefa Zawadzkiego 2441 egzemplarzy podręcznika ks. J. K. Skrzetuskiego. Była to na ówczesne czasy cyfra bardzo wysoka.<sup>45</sup>

Prawie równocześnie z tym podręcznikiem ukazały się tegoż

<sup>43</sup> Tamże, s. 98.

<sup>44</sup> Patrz I. Stasiewicz-Jasiukowa, *op. cit.*, s. 133—134.

<sup>45</sup> Patrz T. Słowikowski, *Echa Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu historii w pierwszych dziesiętkach XIX w.*

autora: *Przypisy do Historii Powszechnej dla Szkół na klasę trzecią* (Marywil 1782), również zamówione przez Komisję wyłonioną z Towarzystwa do Książek Elementarnych. *Przypisy* dla każdego zamówionego podręcznika miały spełniać rolę „not dla nauczycieli”, zawierać więc wskazówki metodyczne „...które kierować go (nauczyciela) mają w prowadzeniu samej nauki, w rozsądnym wprowadzaniu dzieci w jej ćwiczenie, a mianowicie około kompozycji i przywodzenia do użytecznej praktyki tego wszystkiego czego się uczą”<sup>46</sup>.

Pisząc o tych *Przypisach*<sup>47</sup> powiedziałem, że *Przypisy* te nie są *sensu stricto* przewodnikiem metodycznym w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, ale w dużej mierze spełniają tę funkcję, wprowadzając nauczycieli historii, uczących tego przedmiotu, zarówno w intencje autora, jak też dając im konkretne wskazówki, w jaki sposób i jakie wnioski wychowawcze wysnuwać należy z podawanego materiału. Napisałem jeszcze coś więcej o tychże *Przypisach*, co wykraczało już poza granice przeciętnego przewodnika metodycznego. Powiedziałem wówczas, iż „Można bez większej przesady powiedzieć, że *Przypisy* odzwierciedlają w swej treści zasadniczy trzon XVIII wiecznych poglądów na nauczanie historii, a równocześnie zawierają głębokie wskazówki autora dotyczące przedmiotu i metod historii oraz jej zadań”.

Przed wszystkim autor określił w nim co należy rozumieć przez pojęcie historii. Ujął zaś określenie tego w pełnym tego słowa znaczeniu — w duchu uniwersalizmu Oświecenia: stwierdził, że: „Znać ludzi jest zaszczytem samego rozumu, a człowieka doskonałością. Do Historii należy wystawiać i przypominać jego dzieje. Tam się w istocie swojej odkrywa najpiękniejsze i najszlachetniejsze wszechmocności w naturze dzieło — człowiek. Historia zasięga wszystkich czasów i wszystkich miejsc, lecz malując czyny człowieka, to ma w chwalebnym zamierzeniu, aby go lepszym i szczęśliwszym uczyniła. A jako obywatela powinnością jest służyć Ojczyźnie, tak jest człowieka obowiązkiem przykładać się do uszczęśliwienia całego narodu ludzkiego.” Owe *Credo* autora, bo chyba tak można określić jego wypowiedź, zawarte we wstępnym rozdziale *Przypisów*, zatytułowane „Wykład przedsięwzięcia w utworzeniu dzieła tego” — zawiera trzy elementy składowe tego wyznania. Po pierwsze — historia jako nauka i przedmiot nauczania (w tym czasie pojęć tych jeszcze nie odróżniano) obejmuje swoim zakresem „wszystkie czasy i wszystkie miejsca, wszystkie wydarzenia i czyny ludzkie — które są pamięci godne — to jest przyczyniają się do szczęścia albo nieszczęścia narodu ludzkie-

<sup>46</sup> Porównaj C. Majorek, *op. cit.*, s. 184

<sup>47</sup> T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie..., Pierwszy przewodnik metodyczny...*

go". Oparta owa historia musi być na prawdzie, gdyż „uczy poznawać ludzi, a szczęście człowieka i doskonałość rządu w przykładach pokazuje”. Po drugie — pokazuje człowieka, który jest najszlachetniejszym dziełem boskim, po trzecie — jej zadaniem jest uczynić go „lepszym i szczęśliwszym”.

Występują więc tutaj z całą jaskrawością żądania niejako autora, aby historia spełniała moralne i polityczne zadania, będzie zaś mogła to uczynić, jeżeli uczyony odkryje w niej człowieka — poprzez jej, w pewnym sensie, pojętą wszechobecność. Domyśleć się trzeba w tym wypadku również, że poprzez dochodzenie w niej przyczyn wzrostu i upadku państw także osiągnie ten cel.

Ten moment wyraźnie więc wiąże się z aktualną sytuacją polską — bo przewija się on przecież w twórczości ks. Józefa Kajetana bardzo mocno i wyraźnie. Jest rzeczą niezmiernie ważną, że historia swoją rolę wychowawczą utylitarną spełnić jednakże może, w ujęciu autora, wówczas tylko, jeżeli nauczyciel obejmie ster kierowania wysiłkiem umysłowym uczniów w poznawaniu tak szeroko pojętych dziejów ludzkości. Stwierdza on bowiem w rozdziale pt.: „O sposobie użytkowania z Historii stosując ją do obyczajów i polityki”, iż historia nie służy tylko do prostej zabawy i nie ma na celu „zabawiać prózną i dziecinną ciekawość” ale „Historia ma być najpierw szkołą obyczajów, w niej naszych obowiązków uczyć się powinniśmy”. Młody człowiek winien umysł swój „przysposobić do rozeznania prawdy, a serce do zamiłowania sprawiedliwości i cnoty”. I właśnie nauczą go tego „przeżrasane z pożytkiem ludzkich narodów dzieje... Tam się (bowiem) przeświadczy, że cnota jednak we wszystkich stanach jest przyjemna i użyteczna”.

Nasze rozważania o utylitarniej wartości historii warto zakończyć ogólnym ujęciem roli podręcznika w procesie nauczania historii przez autora: „Dziela Elementarnego istota jest, aby młodzi w pewnym wieku będącej użyteczne było. Wiadomość rzeczy nie zawsze czyni człowieka roztroptym, co innego jest wiele umieć, co innego zaś z nauki swojej korzystać, to jest być w sobie szczęśliwszym, a dla współobywateli użyteczniejszym. Ten być powinien dwojaki kres i zamiar wszystkich naszych wolności”<sup>48</sup>

I tutaj wkraczamy w istotny sens i cel owych *Przypisów*. Miały one zgodnie z zamierzeniem mocodawców z Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, jak też i samego autora mieć charakter czysto dydaktyczny. Wszystkie uwagi o charakterze — jaki nazwalibyśmy dzisiaj metodologicznym — miały stanowić podstawę do wykorzystania również i w procesie nauczania historii, natomiast nie stanowiły one celu same w sobie. Oto na przykład sformułowanie autora „Uważać dzieje ludzi i narodów jako zbiór rozma-

<sup>48</sup> Zob. „Przypisy...” s. 2.

tych przypadków, którymi prózną i dziecinną ciekawość zabawić by można — było by to małość dowcipu pokazywać. Na cóż się nam przysda znać błędy przodków naszych, jeżeli nie czynią nas roztroptniejszymi, jeżeli nam serca i rozumu nie doskonala, jeżeli nie są przydatne do ulepszenia lotu naszego.”<sup>49</sup>

W umiejętny sposób wiąże więc autor uwagi dydaktyczne z treściami historycznymi, przerabianymi z uczniami w taki sposób, aby owe treści kształciły podstawowe cechy osobowości obywatelskiej tychże uczniów. Oto drugi przykład: „Ponieważ natura ludzka żadnej różnicy między dziećmi swoimi nie uczyniła, ponieważ daje wszystkim jednakowe prawo do darów swoich, ponieważ dziedziczymy od niej zarówno tenże rozum edukacją doskonalący się, też zmysły, też potrzeby, jeden koniec jedneź słabości i jedneź środki — ponieważ natura nie ustanowiła ani panów ani poddanych, ani bogatych ani ubogich, ani książąt, ani niewolników — za cóż wynalazki niezdrowych głów i prawa polityczne, które powinny wyluszczać natury zamierzenie — tę okrutną różnicę między ludźmi wprowadziły”<sup>50</sup>

Czesław Majorek trafnie ujmuje to zagadnienie w cytowanej pracy, pisze on mianowicie, że „Omawiając zasady poznania historycznego Skrzetuski starał się ukształtować wśród nauczycieli właściwe pojęcie historii, a dopiero na tej podstawie żądał od nich poprawnego nauczania tego przedmiotu w szkole. Był zdania, że nauczyciel nie musi być prowadzony z lekcji na lekcję, że jego pracę winna cechować racjonalna postawa wobec pojawiających się problemów metodycznych, że w końcu jego ogólne wykształcenie historyczne może stanowić dostateczną rękojmię powodzenia dydaktycznego. W tym też *Przypisy do Historii Powszechnej* różnią się od innych (chodzi autorowi o *Przypisy* do podręczników innych przedmiotów) wydanych staraniem Komisji Przewodników Metodycznych. Toteż łączy je z myślą historyczną Zachodu oraz osiemnastowieczną koncepcją pedagogiczną i metodyczną w zakresie nauczania historii w szkole. Jest to zatem jeden z najbardziej dojrzałych przejawów refleksji historycznej i dydaktycznej drugiej połowy XVIII wieku”<sup>51</sup>

Na zakończenie naszych rozważań o *Przypisach* dodać należy, że ich autor wyjaśnił nauczycielom dlaczego do podręcznika *Historii Powszechnej na klasę III* nie wprowadził dziejów biblijnych. Ujął to w sposób następujący: „Biblia czyli Pismo Święte jest fundamentem wiary chrześcijańskiej, a źródłem religii i obyczajów, wchodząc zaś w myśl św. Augustyna zamierzeniem jej jest zrobić ludzi prawowiernych nie zaś tylko uczonych. Prócz

<sup>49</sup> Zob. „Przypisy...” s. 26.

<sup>50</sup> Zob. „Przypisy...” s. 37.

<sup>51</sup> C. M a j o r e k, *op. cit.*, s. 206.



tego dzieje dawnego Testamentu w dwóch pierwszych klasach do nauki osobnej wyznaczone z obcą historią łączyć się nie mogą dlatego, iż w tamtych wszystko jest w porządku nadprzyrodzonym, w tej rzeczy się podają, które się naturalnie trafiły, tam wiara, tu rozum prowadzi. Religii z pokorą i posłuszeństwem uczyć się trzeba, dziejopisów wolną krytyką przestrzegać należy. Mamy więc Pismo Święte czcić i szanować, a Herodota, Diodora, Liwiusza, roztrząsać powinniśmy. Nadto historii obcej z Pisma Świętego czerpać niepodobna, ponieważ ta w narodzie samotnym Izraelitów i od społeczeństwa innym oddzielnym tyle tylko znajoma była, ile przez sąsiedzkie zatargi wpływania miała".<sup>52</sup>

Było to oświadczenie, w moim przekonaniu konieczne. Nauczyciele historii byli niewątpliwie zaskoczeni w pewien sposób brakiem dziejów biblijnych w podręczniku, który rozpoczynał naukę dziejów ludzkości. Autor tego podręcznika w sposób naukowy — z pozycji dydaktycznych i logicznych — wytłumaczył swoje stanowisko w tej sprawie nauczycielom.

Jak z naszych rozważań wynika wkład ks. J. K. Skrzetuskiego w nauczanie historii, a także co również jest niezmiernie ważne, w dydaktykę historii, której właściwie wówczas kładł podwaliny — jest ogromny. Toteż Marian Henryk Serejski w cytowanej pracy mógł oświadczyć, że „Stosunkowo najwięcej interesującego materiału, świadczącego o nowej koncepcji historii powszechnej w duchu Oświecenia dostarczają wydane w związku z działalnością Komisji Edukacji Narodowej podręczniki pijarów Kajetana i Wincentego Skrzetuskich. Nie są one wprawdzie oparte na oryginalnych badaniach, ale są owocem dobrego przetworzenia dorobku obcego i częściowo własnych przemyśleń. Przez kilkadziesiąt lat spełniały rolę polskich opracowań z tego zakresu niemal bezkonkurencyjnie”.<sup>53</sup>

Przyjrzyjmy się więc z kolei podręcznikom, których autorem był ks. Wincenty Skrzetuski. W 1772 r. wyszła jego praca *Dzieje Królestwa Szwedzkiego...*, o której wspominał we wstępie do swojej *Historii Politycznej Królestwa Francuskiego* ks. J. K. Skrzetuski. Autor miał wzory na których mógł się wtedy oprzeć, a mianowicie pracę René Aubert'a Vertot'a pt. *Histoire de revolutions Suède...* 1736, względnie pracę J. la Combe'a.<sup>54</sup> M. H. Serejski przypuszcza, że autor wybrał do opracowania dlatego historię Szwecji, gdyż nasuwała ona pewne analogie do dziejów polskich i wobec tego budziła duże zainteresowanie. Dowodem tego było

przetłumaczenie na język polski pracy Vertot'a i wydanie jej w 1752 r. i 1756 r.

Myślą przewodnią przenikającą *Historię Królestwa Szwedzkiego* jest wykazanie czytelnikowi polskiemu — jakie niebezpieczeństwa wypływają z „zachwiania równowagi społecznej, z nadmiernej wolności i przewagi magnatów”.<sup>55</sup>

Autor nie był zwolennikiem absolutyzmu monarszego. Wprost przeciwnie — w drugim swoim podręczniku o którym będziemy mówili zdradza raczej skłonności republikańskie, ale uważał przede wszystkim, że w państwie winna być zachowana owa równowaga społeczna. Tam gdzie zaznaczała się przewaga i swawola magnatów, król winien jej kres położyć. Na przykład Gustaw Waza, który sięgnął nawet po władzę absolutną, znalazł uznanie u autora, gdyż wystąpił wówczas „gdy wolność przekształciła się w rozwiąłość”. Uznanie również zdobył u autora Karol XI, który oparł się na stanach niższych „działających w odwecie za pogardy i uciśnienia, których doznawał od szlachty”.

W wywodach autora przewija się zasadniczy motyw uznania a nawet kultu dla pokojowej kulturalnej i gospodarczej działalności monarchów oraz potępienia wojen zaborczych. Ów kult cechował, jak wiemy, całe polskie Oświecenie. Wyraz temu dał ks. Wincenty nie tylko w swoich podręcznikach ale w znacznie większym jeszcze stopniu w swoich *Mowach o główniejszych materiach politycznych*,<sup>56</sup> które ogarniały szeroki zakres spraw dotyczących życia publicznego, jak na przykład zagadnienia nauki moralnej i moralno-społecznej, sprawy dotyczące nauki, problemy polityczne i ustawodawcze i problemy prawa narodów.

Oto dwa wyjątki z tekstów napisanych ręką ks. Wincentego: „Bo, że wielkość i kwitnienie za nauk umiejętności kunsztów wydoskonaleniem idzie — uczą nas o tym dzieje świata. Nigdy Egipt sławniejszy nie był jak pod Filadelfiami, nigdy Rzym potężniejszy jak za czasów Cezara Augusta, nigdy Francja w większym stopniu u Europy poważaniu, jak pod Ludwikiem XIV”.<sup>57</sup>

„Tak się kończą wszystkich wojowników historie, tak zakończył Aleksander, bożyszcze ich i przykład, który jakimś dla narodu ludzkiego nieszczęściem, narobił i narobi jeszcze dość podobnych do siebie naśladowców swoich”.<sup>58</sup>

Oto dwa przykłady jakże kontrastujące ze sobą. Z jednej stro-

<sup>55</sup> M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 138.

<sup>56</sup> T. I Warszawa 1773.

<sup>57</sup> *Mowy...*, t. I s. 77—78.

<sup>58</sup> *Historia Królestwa Szwedzkiego*, s. 354—356 uwagi kończy opis wojen Karola XII, który naraził kraj i społeczeństwo na ruinę i zniszczenie sąsiednich państw.

<sup>52</sup> „Przypisy...”, s. 3.

<sup>53</sup> *Koncepcja historii...*, s. 129.

<sup>54</sup> O niej zapewne wspominał we wstępie do swojej *Historii politycznej Królestwa Francuskiego* ks. J. K. Skrzetuski.

ny pokój i świetność państwa — z drugiej wojna grabieżcza i ruina, pożoga oraz zgłiszcza.<sup>59</sup>

Trudno dzisiaj odpowiedzieć na pytanie — dlaczego ks. J. K. Skrzetuski nie kontynuował pracy nad dalszymi książkami elementarnymi do nauczania historii.<sup>60</sup>

W każdym razie powierzono napisanie podręcznika na klasę IV ks. Wincentemu. Niestety praca szła dość opornie i dopiero w drugiej połowie 1786 roku wyszedł on z druku, ale za to „z powszechnym pochwaleniem”.

Istotnie była to książka<sup>61</sup>, chyba jedna z najlepszych pod względem dydaktycznym z uwagi na głęboką refleksyjność autora przy rozpatrywaniu i analizowaniu materiału historycznego. Składała się ona ze wstępu „Opisanie geograficzne dawnej Grecji” oraz dziewięciu rozdziałów dotyczących: założenia pierwszych królestw greckich, Sparty i Aten, monarchii Aleksandra Macedońskiego, podboju Grecji przez Rzym. Dalsze rozdziały mają raczej charakter monograficzny (coś na wzór *Mów autora*). Składają się na nie problemy, czy może lepiej tematy wzięte z życia politycznego i kulturalnego Greków. Jest w nich mowa o Likurgu, Solonie i ich prawodawstwie, jest religia, a także obrazy z życia kulturalnego.

Czesław Majorek zwraca uwagę na fakt, że obydwaj ks. ks. Skrzetuscy, pisząc książki elementarne użyli tej samej metody. A więc najpierw opisu geograficznego omawianych państw, potem przebiegu wypadków politycznych i wreszcie opisu ustroju politycznego i kulturalnego.<sup>62</sup>

Autor na samym wstępie swoich rozważań, poprzedzających wykład historii greckiej stwierdza, że „Część ta Historii Powszechnej przez wielkość i rozmaitość przypadków najważniejsza jest oraz do wiadomości najprzydatniejsza. W niej się okazuje jak wysoko wznieść się może za pomocą prawodawstwa mądrego umysł ludzki. Zamięszania i nieszczęśliwości przez ambicje i niezgodę Rzeczypospolitych niektórych spowodowane, rzadkiego bohaterstwa i obywatelstwa przykłady, a nawet i same błędy osób lo-

<sup>59</sup> M. H. Serejski zwraca jeszcze uwagę w swej cytowanej kilkakrotnie pracy, iż „Godnym uwagi jest fakt, że Skrzetuski w swej Historii Królestwa Szwedzkiego, zgodnie z racjonalistycznym krytycyzmem, rozprawił się z kronikarzami, którzy wywodzili Szwedów od potomków syna Jafeta-Magoga. To też pominął całkowicie dawniejsze dzieje Szwecji, aż do połowy XIII w., jako legendarne”.

<sup>60</sup> Patrz C. Majorek, *op. cit.*, s. 98 i I. Stasiewicz-Jasiukowa, *op. cit.*, s. 133.

<sup>61</sup> *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę IV dzieje greckie zawierająca*. Pierwszy raz wydana w Krakowie 1786, w Drukarni Szkoły Głównej Koronnej.

<sup>62</sup> *Książki szkolne...*, s. 99.

sami Grecji władających, będą zawsze użyteczną dla potomności nauką”.

Ciekawe jest również wprowadzenie czytelnika, w tym wypadku ucznia, niejako w istotę władzy republikańskiej wówczas kiedy pierwotny ustrój Grecji z jego patriarchalnymi rządami porównuje autor do „ojcowskiej powagi na wzór owej słodkiej i umiarkowanej władzy, jaką rodzice nad własnymi dziećmi sprawowali”. Późniejsze zaś zróżnicowanie rządzenia nastąpiło stosownie „do charakteru i geniuszu każdego narodu”. Wiąże się to ze stanowiskiem autora w jego *Mowach*, kiedy w państwach greckich szuka wzoru dla udowodnienia słuszności zasady umiarkowania oraz zależności „wolnego rządu” od cnót obywateli i ich moralności.<sup>63</sup>

Owe republikańskie skłonności autora wystąpiły również i w innych sformułowaniach, a właściwie bez większej przesady chyba, powiedzieć można iż przewijają się one przez całe dzieje greckie. Oto na przykład pisze, że „Panujący w osobnych wydziałach królowie, przyzwyczajeni do samowładności, gdy hetmanili wojskami chcieli podobną władzę nawet wśród pokoju sprawować i wydrzeć narodowi najgłówniejsze jego swobody. Ale w sztuce układania się i tajenia dumnych zamysłów nie biegli, gwałtownością rozdrażnili obywateli ubogich, odważnych w których moc umysłu nie była jeszcze przytępiona, zgrają potrzeb i namiętności, jakimi potomkowie ich dali się nieszczęśliwie słońdować”.<sup>64</sup>

Jeszcze mocniejszym akcentem było stwierdzenie, że „skoro niektóre prowincje jarzmo samowładztwa zrzuciły, zaraz cała Grecja, jak i za danym sobie hasłem na wolność się wybijać, a dalej same nawet monarchy nazwisko mieć w nienawiści.” Toteż słusznie stwierdza Roma Ilnicka-Miduchowa w swojej cytowanej już pracy, gdy podkreśla atak jaki przypuściły na ten podręcznik władze polityczne i oświatowe zaborcze rosyjskie i pruskie — twierdząc że jest on szkodliwy gdyż zawiera partie materiału sprzeczne z monarchistyczną formą rządu. Ale też tym większą wartość ma fakt, że ten podręcznik znalazł nie tylko uznanie, ale również popularność, na tych właśnie terenach na których był najostrzej atakowany, a mianowicie na terenie Kuratorii Wileńskiej. Wznawiany był w Wilnie w 1806 roku i w 1810 roku, a w Krzemieńcu w 1819. Ogółem w latach 1816—1822 przesłano do szkół Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego z księgarni uniwersyteckiej 1559 egzemplarzy *Historii* ks. Wincentego.

Tenże sam Feliks Bentkowski, który później ganił autora i zarzucał mu, że wzywa młodzież niemal do rewolucyjnych wystą-

<sup>63</sup> *Mowy...*, t. I s. 33 i następne. Na powyższe zwrócił uwagę M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 137.

<sup>64</sup> *Historia powszechna...*, s. 13—14.

pień, w swojej *Historii Literatury Polskiej* w t. II na stronie 745 powiedział, że książka ta która w zasadzie przeznaczona jest dla młodzieży szlacheckiej może służyć i dzieciom ze stanu mieszczańskiego, gdyż „... i mieszczanin nauczyłby się z niej wiele i stałby się przy tym użyteczniejszym człowiekiem w życiu towarzyskim, nie występując nawet z obrębu stanu w którym go opatrność postawiła”.

W ogóle na kartach tej książki elementarnej przewijają się, a raczej emanują z niej jakoweś fluidy przepojone głębokimi humanistycznymi zasadami, ogromnym szacunkiem i podziwem dla miłości i poświęcenia się Ojczyźnie, społecznej równości i sprawiedliwości, bohaterstwa w tym najlepszym wydaniu, a równocześnie pogardą dla tyranii, fałszywej ambicji i niezgody oraz nieuczciwości.

Dla współczesnej dydaktyki historii bardzo cenne są posunięcia metodyczne autora. Stosuje on metodę analityczno-syntetyczną. Wysłunięcie na plan pierwszy geografii kraju i rzucenie później na to tło dziejów politycznych Grecji to jeden przykład owej metody. Ukazanie na początku podręcznika próby periodyzacji historii Grecji to drugie posunięcie wynikające z tejże metody. Poprzez te dwa elementy ukazuje autor zarówno przestrzeń na której będą się rozgrywać wypadki historyczne, jak też czas w jakim one zaszły, tym bardziej, że jeżeli chodzi o orientację ucznia w czasie historycznym to wprowadził on tzw. periody na które dzieliły się dzieje Greckie. Z jednej więc strony synteza z drugiej zaś analiza — a więc obydwie czynności aktywizujące intelektualną pracę ucznia.

Wielka szkoda, że niestety z przyczyn właściwie błahych (zastępczość o honorarium) ks. Wincenty nie opracował dziejów rzymskich. W każdym razie w pełni zasłużył, on na medal *Merentibus*, przyznany mu przez króla Stanisława Augusta,<sup>65</sup> głównie za *Mowy o główniejszych materiach politycznych*, ale zarówno w nich jak również i w podręcznikach występują te same cechy, które składają się na pełną szlachetności i mądrości osobowość ks. Wincentego. Jego wpływ na młodych czytelników najlepiej chyba ocenił ks. Grzegorz Piramowicz w pochwałę *Historii Powszechnej*... mówiąc „Książka ta... prócz jasności w opowiadaniu, wyboru dziejów i przypadków, prócz czystości języka i stylu, stąd ma największe zalecenie, że uwagi obyczajowe całą historii osnowę ożywiając, do najczystszych cnoty prawideł stosowa-

<sup>65</sup> Prawdopodobnie w czasie pobytu w Rzeszowie napisał pracę, która niestety pozostała w rękopisie pt. „Opisanie państw europejskich geograficzne”. Rękopis znajduje się w Bibl. Jag. w Oddziale Rękopisów pod sygn. 4419.

ne, czynią młodego zdolnym sędzią do rozeznania blasku pozornego czynów od gruntownej ich dobroci, do przyznawania prawdziwej wartości ludziom i rzeczom”<sup>66</sup>.

Równoległe z pracami ks. ks. Skrzetuskich pisał swój podręcznik ich konfrater w zakonie Pijarów ks. Dominik Szybiński. W tym czasie przebywał on w Warszawie, był wykładowcą filozofii w Collegium Regium i pełnił równocześnie funkcję regensa Konwiktu dla synów mieszczańskich (*Regens Convictus Civilis*)<sup>67</sup>. Jego podręcznik<sup>68</sup> cieszył się znacznym powodzeniem wśród nauczycieli w czasach Komisji Edukacji Narodowej, a był również używany po rozbiorach na terenie Kuratorii Wileńskiej i w Wolnym Mieście Krakowie<sup>69</sup>.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podręcznik ten pozostawał niejako w cieniu znakomitych podręczników ks. ks. Skrzetuskich, ale to nie znaczy, że był on znacznie od nich słabszy. Cechą jego było to, że autor położył nacisk na stronę przede wszystkim poznawczą i kształcącą funkcję książki, przeznaczonej dla młodzieży szkolnej — podczas gdy ks. ks. Skrzetuscy, jak to wiemy, na plan pierwszy wysunęli walory wychowawcze procesu nauczania i uczenia się historii, co w okresie panującego wszechwładnie dydaktyzmu, zaważyło na pewno na ich korzyść.

Język podręcznika jest bardzo prosty i zrozumiały, autor pisał go w pełnym przekonaniu, że odbiorcą jego będzie młody człowiek i że dla niego ma być przystosowany zarówno materiał historyczny jak też i forma jego przekazu. Zresztą sam to na początku swej pracy wyraźnie wyłożył mówiąc: „... wszystko to jak najłatwiej i najkrócej wyłożyć zechcę, biorąc sobie za cel oświecić młode rozumy proporcjonalną ich pojętności wiadomością historii, a tym samym sprawić im gust do czytania w dojrzałym wieku zupełniejszej w tym najpiękniejszym i najzabawniejszym rodzaju nauki... informacji”<sup>70</sup>.

Autor zastosował ciekawy i cenny z pozycji dydaktycznej zabieg metodyczny, a mianowicie wyrzucenie na margines tytułów poszczególnych partii materiału historycznego. Na przykład: „Oc-

<sup>66</sup> G. Piramowicz, *Mowy miane w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1889 s. 139.

<sup>67</sup> *Matricula Prov. Poloniae Scholarum Piarum 1742—1807*. Rkps ASchP Kraków.

<sup>68</sup> *Krótką wiadomość o znakomitszych w świecie monarchiach, starodawnych królestwach, rzeczachpospolitych, tudzież o... zebrana dla pożytku uczącej się młodzieży przez X Dominika Szybińskiego Scholarum Piarum, T. I—II w Warszawie 1773*.

<sup>69</sup> T. Słowikowski, *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie*... s. 141; Tenże *Echa Komisji Edukacji Narodowej*..., s. 40. Drugie wydanie podręcznika D. Szybińskiego ukazało się w Wilnie w 1813 r. nakładem J. Zawadzkiego.

<sup>70</sup> *Krótką wiadomość*..., s. 8

tavianus Augustus", „Woyna z Hospodarem Wołowskim", „Woyna Szwedzka w Niemczech" itp. To bardzo ułatwiło młodzieży orientację w przerabianej treści historycznej. Akcentował też mocno czas i miejsce rozgrywających się wypadków historycznych, o których była mowa w podręczniku. Na przykład: „R. 1738. Z okazji śmierci Augusta II, Króla polskiego wszczęła się wojna między cesarzem i Francją. Na marginesie „1658 Leopold" — w tekście „Bezkrólowie 15 miesięcy trwało po śmierci Ferdynanda III, a to dla kłótni między Elektorem Bawarskim i Elektorem Wojewodą Renu". Czesław Majorek stwierdził, że te „walory dzieła można więc przyrównać do wartości później ogłoszonych i świetnie rozwiązanych dydaktycznie książek elementarnych Skrzetuskich"<sup>71</sup>.

Podręcznik rozpoczyna się od przedstawienia rejestru państw Starożytnego Wschodu, a potem następuje systematyczny opis dziejów Egiptu, Asyrii, Persji, Grecji i Rzymu. Temu ostatniemu poświęcił autor najwięcej miejsca, gdyż wprowadził do niego obok politycznych wypadków również wiele danych z życia kulturalnego i gospodarczego.

Tom II podręcznika kończy się wzmianką o pierwszym rozbiore Polski: „R. 1772 — swemu domowi przyczynkiem państwa (chodzi o Józefa II), a sąsiedniej Polsce oderwaniem jej krajów wiekopomnie pamiętnym stał się. Przez traktat albowiem podziału pomienionego roku, z Carową Moskiewską Katarzyną II i Królem Pruskim Fryderykiem II w Poczdam zawartym, zabrał Spisz, województwo krakowskie prawie całe, sandomierskiego znaczną część, Ziemię Halicką, województwo ruskie i bełskie, podolskiego część — a to na fundamencie wyprowadzonego prawa do tychże części, składających niegdyś od zapamiętałych czasów blisko tysiąca lat — królestwa Galicji i Lodomerji, jako w pismach publicznych od Dworu Wiedeńskiego wydanych, każdy doczytać się może, gdzie pretensje zabranych krajów wyłożono, a dalsze wyszukiwania zupełniejszych dokumentów zawieszono, na wzór dwóch Dworów do tegoż podziału wchodzących. Chwiejący się ku ostatniemu upadkowi los Polski, do zagubienia prawie mienia jej nachyliły”.

Trzeba również dodać, że ks. Dominik pomiął historię biblijną w podręczniku, a rozważania swoje na początku podręcznika rozpoczął od historii świeckiej.

Był ponadto autorem *Atlasu dziecinnego czyli nowego sposobu nauczania dzieci geografii*, wydanego w 1779 r., w Warszawie. Była to książka pięknie wydana z kolorowymi mapkami, bardzo przystępnie napisana, opatrzona komentarzem dydaktycznym, indeksem nazw geograficznych i zawierająca wszystkie ważniejsze wiadomości z geografii powszechnej i Polski. Istotną warto-

<sup>71</sup> *Książki szkolne...*, s. 374.

cią tej pozycji było kształtowanie orientacji dzieci w przestrzeni — co jest niezmiernie ważne, jak wiemy, przy nauczaniu historii i geografii.

Wszystkie dotychczas omówione przez nas podręczniki pijarskie obejmowały swoim zasięgiem historię powszechną — zgodnie zresztą z postulatem ks. J. K. Skrzetuskiego, wyrażonym w jego *Historji Królestwa Francuskiego*, który jak wiemy ubolewał nad brakiem takiego podręcznika w języku polskim, ale równocześnie potrzebny był również dobry nowoczesny podręcznik obejmujący dzieje ojczyste, zwłaszcza z chwilą, kiedy to dzięki reformie szkolnictwa pijarskiego przeprowadzoną przez ks. Stanisława Konarskiego zostały one wprowadzone do szkół jako systematyczna nauka dziejów ojczystych. On to bowiem pierwszy na taką skalę dostrzegł w nich znakomity instrument<sup>72</sup> obywatelskiego wychowania młodzieży.

A tymczasem wiemy przecież, że właściwie dobrego podręcznika do nauczania historii polskiej nie było. Wspominaliśmy już o tym w naszych wstępnych rozważaniach, opierając się przede wszystkim na osądzie Joachima Lelewela, który był jak najbardziej do tego powołany. Czesław Majorek wymienił także kilka pozycji dotyczących historii polskiej, nie uwzględnionych we wstępnych uwagach niniejszego artykułu<sup>73</sup>. Pozycji tego rodzaju można by naliczyć na pewno przeszło 20 ale absolutnie było to niewystarczające i co najważniejsze nie dawało możliwości kształtowania, na materiale w nich zawartym, uczuć patriotycznych, gdyż zawierały jedynie tylko suche fakty i to często dalekie od naukowej poprawności.

Toteż w ścisłym związku z reformą ks. Stanisława Konarskiego powstawały podręczniki ks. Teodora Wagi, a zwłaszcza jego *Historja Książąt i Królów Polskich krótko zebrana z niektórymi uwagami nad dziełami narodu dla oświecenia Młodzi Narodowej przez X. Teodora Wagę Sch. Piar. do druku podana w Warszawie 1770*. W Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u XX Scholarum Piarum.

Wyszła więc ona niejako na zapotrzebowanie społeczne i wspólnie z J. P. Norblinem i A. Czartoryskim, a raczej ich „*Układem umiejętności Historji Narodowej*” stanowiła też w pewnym sen-

<sup>72</sup> Por. Cz. Majorek i T. Słowikowski, *Historia ojczysta w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, „Wiadomości Historyczne”, z. 3, (1973).

<sup>73</sup> Cz. Majorek, *op. cit.*, s. 380 i dalsze. Np. Wacław Rzewuski, *Zabawki dziejopiskie, albo zebranie dziejów znakomitszych od stworzenia świata do początku wieku naszego*, Lwów 1766, w pracy tej znajdują się partie poświęcone historii polskiej.

sie znaczący autorytet w przedmiocie określenia zakresu dziejów narodowych.<sup>74</sup>

Poprzedziło ją wydane w 1767 r. w Supraślu u XX Bazylianów *Krótkie zebranie Historii y Geografii Polskiej*.

Było to w pewnym sensie próbne opracowanie dziejów polskich, połączone z wiadomościami geograficznymi — co nie było jakąś nowością gdyż w okresie Oświecenia łączono nauczanie historii z geografiami. Autor więc zastosował się niejako do wymagań chwili. Praca pozostała narazie w rękopisie i podobno została opublikowana bez wiedzy autora. Nie podano też jego nazwiska. Istotnie w tym czasie ks. Teodor przebywał za granicą.<sup>75</sup> Składała się ona właściwie z dwóch części. Część II nosiła podtytuł „Geografia o Polszcze y W. X. Litewskim”.

Widocznie w pierwszej chwili autor nie był zadowolony ze swej pracy, w drugiej jednak uznano ją za godną rozpowszechnienia w szkołach, skoro już w trzy lata potem wyszedł właściwy podręcznik. Niestety opuszczono w nim część II, poświęconą geografii i tak już pozostało we wszystkich następnych wydaniach.

Podręcznik ten był dziełem zwięzłym, obejmował całokształt dziejów narodu polskiego, w zasadzie takich na jaki pozwalał ówczesny stan wiedzy, chociaż co do tego to Joachim Lelewel zgłaszał szereg zastrzeżeń, gdyż podręcznik ten w następnych licznych wydaniach nie uwzględniał postępu nauki, zwłaszcza aktualnie wydawanej *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza.

W „Przedmowie Autora do Czytelnika” ks. Waga zresztą wyjaśnił zarówno powody wydania tego podręcznika jak też przyczyny dla których usunął z niego część drugą poświęconą geografii Polski: „Na rozkaz pewnej z pierwszych w kraju osoby i natury i serca i umysłu przymiotami przedziwnie ozdobionej napisałem był dawniej krótkie *Historii polskiej y Geografii zebranie* w Supraślu wydrukowane. Uważawszy po tym, że dzieło to aczkolwiek szczupłe, może być użyteczne, nie młodzieży tylko ale też i innym, nie chcącym, lub niemogącym z obszerniejszych książek nabywać potrzebniejszych wiadomości dziejów własnego kraju, umyśliłem przedrukować je powtórnie. Wszakże książka ta, jak teraz wychodzi, nie może się nazwać szczerym przedrukowaniem gdyż, co sam czytelnik łatwo rozezna, wiele jest przydatkami pomnożona, w miejscach niektórych dokładniej napisana i prawie cała jakby na nowe przelana. Opisanie geograficzne i polityczne Królestwa w powtórnej tej edycji opuścić za rzecz potrzebną osądziłem, a to

<sup>74</sup> Patrz Cz. Majorek i T. Słowikowski, *Nauczanie historii ojczyźnej*, s. 108—109.

<sup>75</sup> Ks. Teodor Waga w 1765 r. rozpoczął studia teologiczne w Warszawskim Instytucie Teologii Spekulatywnej, które kontynuował za granicą, patrz *Matricula...* oraz J. Babicz, *Teodor Waga — historyk, geograf i prawnik 1739—1801*.

dla zaszyłych w tej części znacznych odmian, które dotąd jeszcze skutku nie wzięły”.

Zagadkowość pewnej osoby, która miała inspirować autora do napisania *Historii* — rozwiązuje Franciszek Dmochowski twierdząc, że była nią „jedna Dama”, ale myślę, że ów „rozkaz” tylko dla jakiejś ozdoby został wprowadzony przez autora. W ówczesnych bowiem czasach autorzy często poświęcali swe prace jakimś wybitnym osobistościom, a wtedy ich cechy i zalety ujmowano w barokowo — panegirycznych słowach i określeniach. Dla nas znacznie ważniejszym jest to co napisał F. Dmochowski o stosunku ks. Stanisława Konarskiego do ks. Teodora Wagi. Oto jego wypowiedź: „W młodych zaraz leciach był polubiony od Stanisława Konarskiego, sławnego nauk w Polsce reformatora<sup>76</sup>. Widział on w Wadze niepospolitą zdatność, powziął więc do niego szczególne przywiązanie, upatrując w nim człowieka zdolnego utrzymywać i rozszerzać światło nauk, które sam z taką pracą wśród ciemności powszechniej szczęśliwie rozniecił.”

Rzeczywistość przemawia więc za tym, że zarówno próbka podręcznika jak i sam podręcznik, jak to już powiedzieliśmy wcześniej, wyrosły w atmosferze Collegium Nobilium. Przecież tu właśnie ks. Teodor rozpoczął prace już w 1760 roku jako nauczyciel gramatyki i składni, a równocześnie pełnił funkcje podprefekta. Po rocznym pobycie w Radomiu, powrócił do Warszawy i rozpoczął studia teologiczne. Poznał dobrze potrzeby związane z wydawaniem nowych książek dla młodzieży i widział jakie trudności mają uczniowie, wynikające z braku odpowiedniego podręcznika do uczenia się historii polskiej. Jako bliski sercu swego mistrza ks. Stanisława Konarskiego na pewno ulegał jego sugestiom, kierującym go ku napisaniu takiego podręcznika.

Zainteresowania ks. Teodora przedmiotami humanistycznymi jak historią, prawem, heraldyką wreszcie geografiami kształtowały się i rozwijały wolno ale już zapewne w młodości — a więc właśnie w czasie pobytu w Collegium Nobilium i Instytucie Teologii, dawały znać o sobie. Nic więc dziwnego, że to właśnie jego upatrzył sobie ks. Konarski na autora przyszłej *Historii Xiążąt i Królów...*

Franciszek Dmochowski stwierdza, że to właśnie dzieło „dało poznać Wagę... zrobił to dzieło Waga... z przyłączeniem geografii polskiej, które bez jego wiedzy w roku 1767 w Supraślu do druku zostało podane. Poprawił potem ten zbiór, powiększył, i powtórnie wydał. Odtąd kilkakrotnie przedrukowywany okazuje jak

<sup>76</sup> F. Dmochowski, *Wiadomość o życiu Teodora Wagi i Teodora Ostrowskiego*, Nowy Pamiętnik Warszawski, t. 9. Przedruk: *Pisma Rozmaite*, t. 2, 1826 oraz jako Wstęp do *Historii Xiążąt i Królów polskich...* wyd. 1806 i następne (wyd. 1831, s. 14).

wielce był i jest w edukacji młodzieży używany. Zbierał autor dzieło swoje z najlepszych pisarzy. Styl w nim jasny i głęboki, tego tylko żałuje czytający, że nie jest obszerniejsze.”<sup>77</sup>

Istotnie od pierwszej niemal chwili podręcznik Wagi rozpoczął triumfalny pochód i doczekał się dwudziestu wydań. Nawet wówczas, kiedy był już wydany drukiem znakomity podręcznik Joachima Lelewela *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane* — jeszcze tu i ówdzie korzystano z dzieła Wagi<sup>78</sup>. A było ono w sprzedaży np. w Krakowie we wszystkich ówczesnych księgarniach w latach dwudziestych XIX wieku i powszechnie z niego korzystano na terenach przyłączonych do Imperium Rosyjskiego do lat dwudziestych, to jest do przymusowego wycofania go przez władze rosyjskie.<sup>79</sup> W latach 1822—1826 przesłano 560 egzemplarzy *Historji* Wagi do szkół Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że żywot tej książki w znakomity sposób przedłużony został poprzez poprawki przeróbki i dodatki, poczynione przez Joachima Lelewela w 1816 r., 1818 r. i 1824 roku. Po trzeciej przeróbce niewiele już zostało tekstu autora a zastąpił go w większości tekst Lelewela. Ale fakt, że to właśnie ten podręcznik został wybrany przez Lelewela o czymś świadczy.

W „Przedmowie Wydawcy” do wydania z 1818 roku Joachim Lelewel napisał: „Pięćdziesiąt i jeden lat temu jak pierwszy raz wyszła na świat w Supraślu ta *Historja Xiążąt i Królów Polskich* przez Teodora Wagę krótko zebrana. Teodor Waga osądził za rzecz potrzebną w następnym wydaniu dać jej większą rozległość, a zatem poprawić cokolwiek. Odtąd ponawiane były liczne wydania, tem liczniejsze, że książka ta stała się szkolną, a w nauce krajowej ona jedynie używaną była, żadnych jednakże odmian, żadnych popraw nie poniosła”.

Na wyborze pracy ks. Wagi do poprawy, a nawet w pewnym

<sup>77</sup> Tamże, s. 14.

<sup>78</sup> T. Słowikowski, *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie...* s. 150; Tenże, *Joachim Lelewel krytyk i autor podręczników...*, s. 117. Zygmunt Nowicki, uczeń Lelewela, nauczyciel z Białogostoku w korespondencji ze swoim mistrzem pisze w jednym z listów: „Żałuje bardzo, że Waga przestanie być używany. Nie wyrówna mu żadna z tych do których niepoahamowany wstręt czuje. Chciej WPan Dobrodziej godzin kilka poprawie Wagi poświęcić, bo go nigdy opuścić nie myślę. Dzieciom klasy III niechaj sobie Miklaszewski gawędzi (autor podręcznika przyp. mój), Wagę czytać mają” (Bibl. Jag. Rkps 4435/III).

<sup>79</sup> Obszernie o podręczniku ks. Teodora Wagi, pisze T. Słowikowski w swoich pracach: *Nauczanie historii...*, *Joachim Lelewel krytyk i autor podręczników...*; *Echa Komisji Edukacji Narodowej...*; Tam również podana została literatura przedmiotowa.

sensie „przeróbki” zaważyła z jednej strony jej popularność i fakt, że był to podręcznik powszechnie używany jako dzieło elementarne w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku — z drugiej strony musimy wziąć pod uwagę fakt, że tylko właściwie ten podręcznik mógł być poprawiony i uzupełniony przez Lelewela. Książkowi Waga bowiem odstąpił od schematycznego kolumnowego (według władców) ułożenia materiału i dał wykład potoczny stosując formę opowiadania ciągłego, które było bezwzględnie bardziej interesujące dla czytelnika a przede wszystkim uczniów — a równocześnie pozwalało na dokonywania uzupełnień i wkładek tekstowych oraz innych zabiegów, zmierzających do unowocześnienia podręcznika i zrównania niejako wiadomości w nim zawartych z aktualnym stanem nauki. Joachim Lelewel uzupełnił także podręcznik panowaniem Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>80</sup>, chociaż dziwić się można, że nie zrobił tego sam autor w następnych tak częstych wydaniach.

Joachim Lelewel w swojej pracy *Rozbiory dzieł obejmujących dzieje albo rzeczy polskie różnymi czasy przez ... ogłoszone i w jedną księgę zebrane* omawia pełny rodowód podręcznika ks. Teodora, rozpoczynając od Gotfryda Lengnicha a raczej od jego pracy *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem* (1740), poprzez F. A. Schmidt'a *Abregé chronologique de l'Histoire de Pologne...* do J. Albertrandiego *Dzieje Królestwa Polskiego...*<sup>81</sup>.

W ogóle J. Lelewel wszystkie podręczniki które w jakikolwiek sposób nawiązywały do *Historji* Lengnicha i korzystały z materiałów tam zawartych, aby często bezkrytycznie przenosić je na własne karty, zaliczył do tak zwanej „rodziny Lengnicha”, dał nawet specjalną tabliczkę, to jest zestawienie filiacji tych wszystkich pozycji. Tabliczka ta uległa pewnemu uzupełnieniu w dalszych wydaniach recenzji. Ostateczny jej układ opracowany został w 1843 r. i w tym roku ukazał się drukiem<sup>82</sup>.

W ogóle mówiąc — J. Lelewel był nierówny w swojej ocenie podręcznika ks. Teodora Wagi — raczej czasem nawet niekonsekwentny, raz ganiąc, to znowu chwalać autora i to czasami za te same rozwiązania tematyczne. Na wstępie swoich uwag recenzent stwierdza, że chociaż podręcznik Wagi jest szczuplejszy od dzieła Lengnicha, to jednak „przedsięwziął on więcej przedmiotów do wyłączenia aniżeli Lengnich”. A więc jest u niego znacznie więcej okoliczności jak np.: „założenia biskupstw i onych przemiany,

<sup>80</sup> *Panowanie Stanisława Augusta*. Dodatek do Teodora Wagi, *Historji Xiążąt i Królów Polskich krótko zebranej*, Pamiętnik Warszawski, t. 12 (1818) s. 3—43 i nadbitka.

<sup>81</sup> Obszerne „filacje” podręcznika ks. Teodora Wagi omówił T. Słowikowski, *Joachim Lelewel krytyk i autor*, s. 77—81.

<sup>82</sup> T. Słowikowski, *op. cit.*, s. 38.

ustanowienia orderów, wojny i bitwy pod jakimi wodzami, znamienitsze przymierza, pomnożenie lub umniejszenie się państwa, znamienitsze sejmy, kiedy jakie sądy powstały, jakie nowe wolności, zaszczyty lub przywileje szlacheckie. Ogólnej ocenie mimo wytknięcia wielu błędów, które zresztą w swoich poprawkach z czasem usunął uważa, że „w rozmaitości różnie ważnych przedmiotów, przy znacznej krótkości ledwie nie przewyższa Szmita i nawet sławniejszych w Polsce mężów bądź nauką pamiętnych stara się wymieniać<sup>83</sup>”.

Książd Waga rozpoczyna swoje rozważania od tzw. „Domysłu o początkach narodu polskiego” lojalnie w stosunku do ówczesnego stanu źródeł historycznych stwierdzając, iż: „O polskiego narodu początkach równie i o wszystkich innych pewności mieć żadnej nie można, przestawać na domyśle, ale rozsądnym i dobrze ugruntowanym potrzeba... Jak bowiem wszystkich państw tak i naszego pierwiastki dziwnie są bajkami zawikłane że trudno prawdę od fałszu rozeznąć”. Owe krytyczne, pełne zdrowego rozsądku podejście autora świadczy bardzo dobrze o nim, zwłaszcza że, opowiedziawszy podanie o Lechu jako założycielu państwa wyrażnie się zastrzega, iż „...Lubo zaś to fundament założycielski upada a przynajmniej niepewną staje się wszystko o Lechu i potomkach jego historia, atoli zdało mi się nie opuszczać jej, lecz jak najkrócej mogłem oneż przebiegać, wszakże z tym zawsze dla łaskawego czytelnika ostrzeżeniem, że za żadnego historii naszej punktu prawdą aż do Mieczysława I nie ręcę”.

Historię Królestwa Polskiego podzielił na cztery epoki, które określił mianem znaczniejszych: „Pierwsza od roku 550, druga w roku 842 poczyna się od Piasta, trzecia od roku 1386, czwarta od roku 1574”.

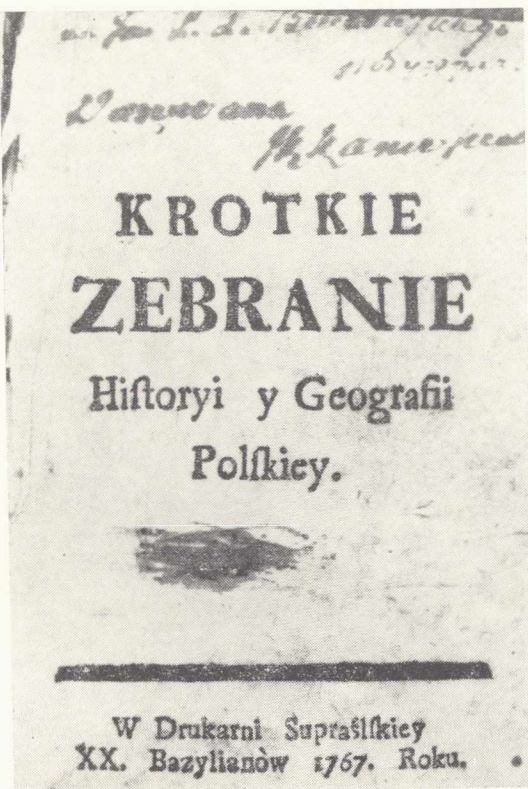
Joachim Lelewel w swoich poprawkach wprowadził jako wstępny rozdział „Dzieje bajeczne”, ustosunkowując się krytycznie do Lecha jako założyciela państwa polskiego. Sam dał inny podział historii polskiej chociaż niewiele różniący się od podziału ks. Wagi, ale urozmaicony wprowadzeniem nowych elementów historycznych i innymi nazwami. A więc: „Epoka I Leszkowie, Epoka II Piastowie, Epoka III Jagiellonowie, Epoka IV Królowie Różnych Domów”.

Ten pierwszy podział niejako wstępny miał charakter powiedzmy to, królewsko-chronologiczny. Istotny podział, już po omówieniu wprowadzenia w tematykę czytelnika, przedstawiał się następująco: „Epoka I Polska podbijająca — od drugiej połowy IX wieku do Statutu Bolesława Krzywoustego. Epoka II Polska w podziałach. Epoka III Polska kwitnąca — od Kazimierza Wielkie-

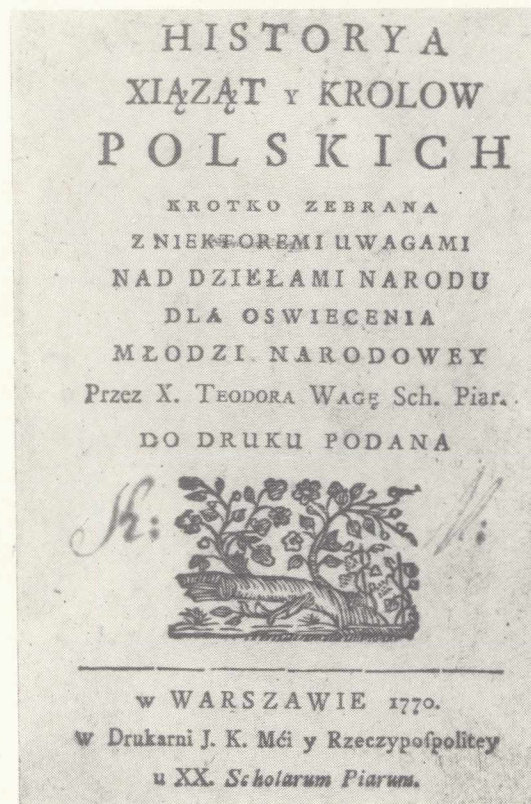


5. Miedzioryt z herbem pijarów (Historia powszechna dzieje polityczne...) Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

<sup>83</sup> T. Słowikowski, *Nauczanie historii...*, s. 146—147.



6. Karta tytułowa „Krotkie zebranie historii y geografii polskiej” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).



7. Karta tytułowa „Historia książąt i królów polskich” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).



D Z I E I E  
KROLESTWA SZWEDZKIEGO  
Od panowania WALDEMARA,  
to jest od R. 1250. aż do  
niniejszego Roku  
według lat porządku  
O P I S A N E.



w WARSZAWIE 1772.

w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey  
u XX. Scholarum Piarum.

8. Karta tytułowa „Dzieje Królestwa Szwedzkiego ...” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).

HISTORIA  
POLITYCZNA  
KROLESTWA  
FRANCUZKIEGO  
OD ZAŁOŻENIA MONARCHII  
DO CZASÓW TERAZNIEJSZYCH

Z PRZEDMIEM  
o Rządu odmianie; Szlachectwa, Hrabstw,  
Parow, pocztyku; Parlamencie; dawney  
Kawalerii; dziełopisach Królestwa;

T U D Z I E Z  
Wzoru Lato-pisarckiego; współżycących: Papie-  
żow, Cesarzow, Królów, Xiążąt niektorvch  
Europeyckich; y Tablic Genealogicznych  
panujących familii;

N A K O N I E C  
szczegulnych, y osobliwszych Anekdotow; y  
opisania wielkich ludzi.

DLA POZYTKU SZLACHETNEY MŁODZI

Z E D R A N A

przez X. Kaetera Skrzetuskiego.

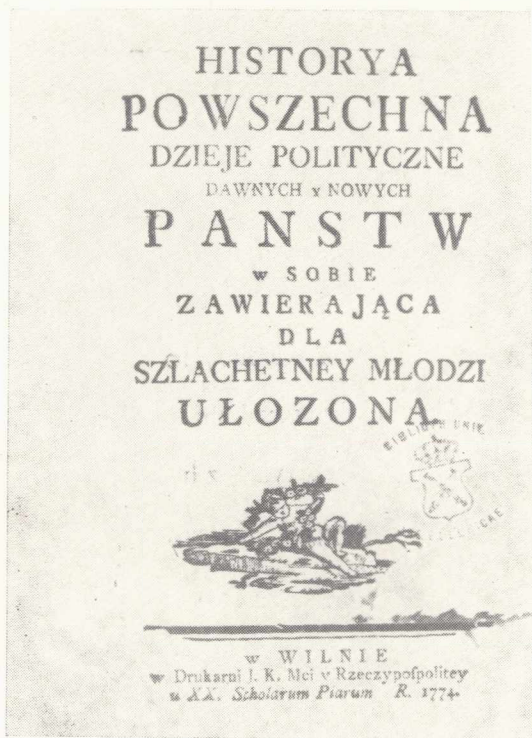
Professora Historii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum.

C Z Ę S C I.

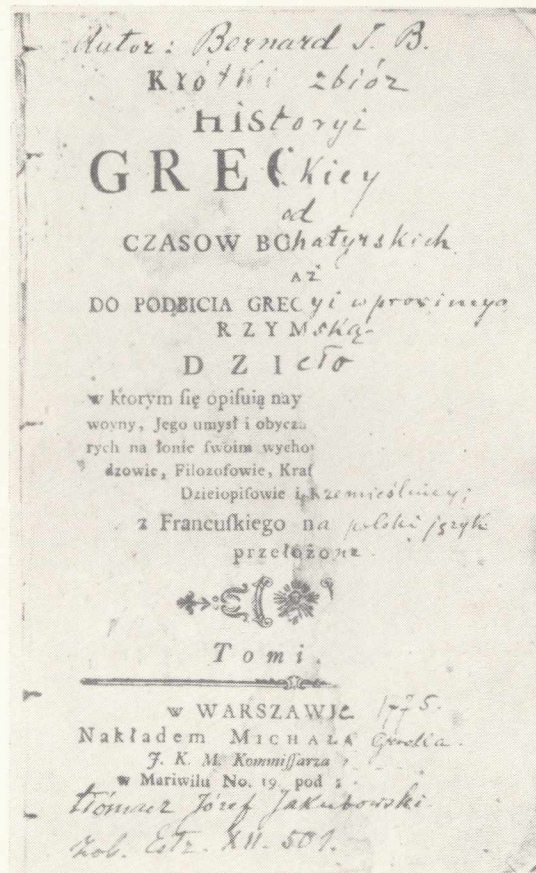
w WARSZAWIE 1772.

w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey  
u XX. Scholarum Piarum.

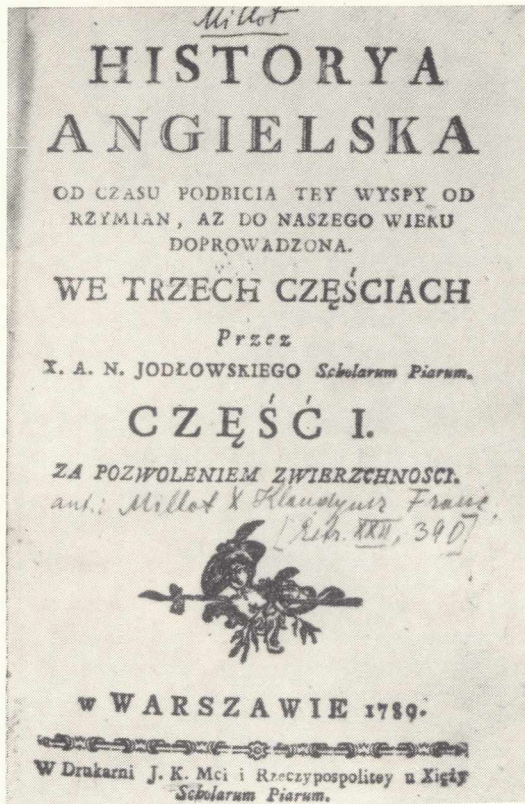
9. Karta tytułowa „Historia polityczna Królestwa Francuzkiego” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).



10. Karta tytułowa „Historia powszechna dzieje polityczne” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).



11. Karta tytułowa „Krótki zbiór Historii Greckiej ...” (Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).



12. Karta tytułowa „Historia Angielska...”  
(Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).

go do końca panowania Stefana Batorego. Epoka IV Polska upadająca — jak sama nazwa wskazuje od początków panowania Zygmunta III Wazy do końca panowania Augusta III. Jest to więc podział, nazwijmy to, problemowy — przyjęty później przez Joachima Lelewela w jego *Dziejach potocznych*.

Z podziału tego jasno wynika, że nicią przewodnią w poszczególnych epokach będzie obserwacja przez czytelnika wydarzeń, które bezsprzecznie wiążą się z wytyczonym przez autora problemem naczelnym — wzrost i upadek Polski. Tego rodzaju niewątpliwy zabieg metodyczny ułatwił uczniowi zdobywanie wiadomości ich utrwalanie i co najważniejsze rozumienie.

Niewątpliwie zabiegi Lelewela wokół podręcznika ks. Teodora wpłynęły niezwykle dodatnio na niego i tym samym uczyniło żeń tak bardzo popularną i poczytną książkę, która przeżyła swego autora o lat kilkadziesiąt utrwalając jego imię u potomnych.

Książd Teodor Waga wyróżniał się również jako pedagog. „Sprawował Waga przez lat kilkanaście urząd nauczyciela z pożytkiem uczniów, z zaletą dowcipu swego, z okazaniem obszernych które posiadał wiadomości”. Sam zaś ks. Teodor „Był... z liczby tych uczonych ludzi, którzy na sławę więcej przez światłą edukacją i udzielanie innym z nauk swoich pomocy, niż przez wielkie i okazałe pisma zasługują. Sprawował pierwsze urzędy w swoim Zgromadzeniu. Obcowanie z nim było przyjemne dla różnych anegdotów i powieści, któremi mowę swoją zaprawiać umiał. Umarł w Warszawie roku 1801, życia 63-go”.<sup>84</sup>

Ostatnią samodzielną pozycją pijarską, o której pragnę kilka słów powiedzieć, w zakresie podręcznikarstwa historycznego była praca ks. Stefana Sawickiego pod tytułem: *Rys krótki chronologiczny Historji Powszechney...* ogłoszony drukiem już w czasach zaboru. Pierwsze wydanie ukazało się w Wilnie w 1815 roku, dwa dalsze w 1817 i 1818 w Warszawie. Trzecie wydanie wyszło już po zgonie autora.

Wprawdzie jego ukazanie się w druku wykracza poza granice wyznaczone tytułem artykułu, ale w moim przekonaniu wyróżił on również z potrzeby chwili, niestety bardzo odmiennej od tej, w jakiej wyrastały podręczniki ks. ks. Skrzetuskich, Szybińskiego i Wagi.

Wprawdzie upadek niepodległej Polski nie przekreślił całkowicie rozpoczętego w XVIII wieku procesu kształtowania się nowoczesnej nauki historycznej — w którym tak wielką rolę odegrały pijarskie podręczniki, ale zmienione warunki polityczne

<sup>84</sup> F. Dmochowski, *Wiadomość o życiu Teodora Wagi*, s. 16 (z wyd. *Historji* z 1831 r.)

zerwały jej łączność „z aktualnymi reformatorskimi dążeniami politycznymi i pedagogicznymi”<sup>85</sup>.

Ostry atak na nauczanie historii przypuściły przede wszystkim Prusy. Obszernie o stosunkach panujących w zaborze pruskim w szkolnictwie piszą Wanda Bobkowska<sup>86</sup> i Jerzy Maternicki. Ten ostatni w swej pracy pod tytułem *Nauczanie historii w szkołach średnich Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*<sup>87</sup> zwraca uwagę na wyraźnie negatywne stanowisko pruskich władz oświatowych wobec podręczników używanych dotąd w szkolnictwie polskim, a zwłaszcza podręczników Skrzetuskich.

Pastor z Ełku Gisewius w ten sposób je ocenia: „Wszystkie te książki Skrzetuskiego wśród których *Historia Greków* (pastor prawdopodobnie nie odróżniał od siebie obydwóch Skrzetuskich Kajetana i Wincentego i ujmował ich jako jednego autora) jest najznakomitsza, napisane są pięknym stylem a opowiadanie przeplatane jest świetnymi rysami z życia i czynów wielkich mężów starożytności; dominujący jest w nich jednak burzliwy i republikański duch wolności, a spis rozdziałów jak i ustępy przełożone wskazują dość dobitnie, według jakich zasad i zachowań koncepcji opracowane są zagadnienia, jak te pisma nie dadzą się pogodzić z obecnym ustrojem i jak w ogóle zupełnie są nieprzydatne jako podręczniki szkolne”<sup>88</sup>.

Proces rugowania w nauczaniu historii wszystkiego tego co wiązało się z wychowywaniem ucznia w atmosferze patriotyzmu, sprawiedliwości społecznej oraz pokoju między narodami był powolny ale uporczywy i przybierał w pewnych momentach gwałtowne objawy. Obszernie te sprawy omawiają w cytowanych pracach J. Maternicki i T. Słowikowski.

Nas w tej chwili interesują przyczyny dla których powstał podręcznik ks. Sawickiego. Myślę że można zaryzykować przypuszczenie iż wyrósł on w atmosferze roztaczanej przez podręcznik J. Schröckh'a *Algemeine Weltgeschichte für Kinder*<sup>89</sup>. Podręcznik ten został przetłumaczony, a właściwie przerobiony przez ks. Pawła Kotowskiego Sch. P.<sup>90</sup> Johann Mathias Schröckh (Schroeck) (1733—1808), historyk niemiecki, był bardzo popularny w tym czasie, opracował w trzydziestu pięciu tomach *Christliche*

<sup>85</sup> Porównaj M. H. Serejski, *Koncepcja historii...*, s. 156.

<sup>86</sup> *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806*, Warszawa 1948.

<sup>87</sup> *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, t. XVII, 1974.

<sup>88</sup> Cytuje za J. Maternickim, *Nauczanie historii w szkołach średnich Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, s. 55.

<sup>89</sup> T. I—IV, Leipzig 1779—1784.

<sup>90</sup> *Historia powszechna przez J. M. Szreka (Schroeck) z niemieckiego języka na polski przez X Pawła Kotowskiego SP przetłumaczona, potrzebny dodatkami pomnożona i do roku 1812 doprowadzona*, t. I w Wilnie i Warszawie 1813, t. II 1813, t. III 1814.

*Kirchengeschichte*<sup>91</sup>. Jego podręcznik *Algemeine Weltgeschichte* był używany także w katolickich szkołach węgierskich<sup>92</sup>. Jakkolwiek wprowadził dzieje biblijne do materiału historycznego i rozpoczął opisywać dzieje od Adama, a całą historię ludzkości podzielił na epoki, z których trzy pierwsze zawierają wiadomości biblijne — to jednak w pewnych kołach katolickich w Polsce uchodził za „nieprawomyślnego”<sup>93</sup>.

Książd Stefan Sawicki długoletni nauczyciel w szkołach pijarskich już w 1796 roku objął wykłady prawa i historii powszechnej w Collegium Regium w Warszawie. W 1813 roku został wybrany rektorem tej uczelni i pozostawał na tym stanowisku do 7 lipca 1817 roku — pełniąc równocześnie obowiązki nauczycielskie. Związany był blisko z młodzieżą szkolną i na pewno zdawał sobie sprawę z jednej strony w jakich okolicznościach niekorzystnych znalazła się historia jako przedmiot nauczania a z drugiej jakie niebezpieczeństwa ze strony władz jej zagrażają. Obserwował także trudności jakie sprawiało jej uczenie się historii z bardzo obszernego bo 771 stron liczącego podręcznika w tłumaczeniu ks. Pawła Kotowskiego. A przecież podręcznik ten używany był w Księstwie Warszawskim, Królestwie Kongresowym, na ziemiach litewsko-ruskich oraz w Galicji i Wolnym Mieście Krakowie<sup>94</sup>.

Wydaje się więc, że podręcznik jaki napisał ks. Sawicki miał ułatwić naukę historii młodzieży szkolnej. Niewątpliwie był to podręcznik o wiele słabszy od świetnych podręczników ks. ks. Skrzetuskich. Autor przyjął konwencję Schröcka i również wprowadził dzieje biblijne do tekstu rozpoczynając go Epoką I od „stworzenia świata aż do Noego”. W swoich wywodach biblijnych był jednak oględny, zastosował raczej metodę czystej relacji. Na przykład „powszechne podanie powagą Pisma Świętego ugruntowane twierdzi że Bóg w przeciągu dni sześciu stworzył świat i wszystkie rzeczy żywotne i nieżywotne, na końcu zaś Adama”. Samej historii biblijnej poświęcił zaledwie 12 stron na 430 które

<sup>91</sup> Leipzig 1768—1803.

<sup>92</sup> Dr Biro Sandor, *Tötenelementanisasunk a XIX Szazad első feleben*, Budapest 1960 s. 60—61.

<sup>93</sup> Patrz P. Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie*, 1898 s. 70 i nast. b. m. w cytuję za M. H. Serejski, *Koncepcja historii*, s. 195.

<sup>94</sup> W posiadaniu autora znajduje się jeden egzemplarz tego podręcznika, będący niegdyś własnością Marcellego Wittmana, pijara — nie wiadomo, czy jeszcze jako ucznia, czy też nauczyciela. W każdym razie na poszczególnych stronach tego podręcznika biegają wzdłuż tekstu na marginesie linie narysowane ołówkiem. Na s. 10 I tomu napisano „opuszcza się gdzie linijka poprowadzona”, czyli, że tekst był stanowczo za obszerny i trzeba go było skracać, a dobór tekstu do skreślenia należał zapewne wyłącznie do decyzji nauczyciela.

liczył podręcznik. Zastosował podobnie jak ks. Szybiński zabieg metodyczny, ułatwiający uczenie się młodzieży z tego podręcznika przez wyrzucenie na margines podtytułów poszczególnych partii materiałów i dat omawianych wypadków politycznych.

Podręcznik ten został wprowadzony do szkół wojewódzkich przez Towarzystwo Elementarne i zalecony do użytku. Zdobył dużą popularność, zwłaszcza w Wolnym Mieście Krakowie. Wprawdzie narzekano na niego że za szczupły polecano uzupełniać materiały z innych podręczników zwłaszcza obcych, ale trwał on na posterunku przez długie lata a nawet, kiedy w Krakowie zniesiono nauczanie historii Polski jako osobnego przedmiotu, ze wstawek dość obszernych omawiających dzieje ojczyste, w nim zawartych korzystała młodzież zwłaszcza w szkołach prywatnych<sup>95</sup>. Jako książka elementarna funkcjonował w Krakowie do końca lat trzydziestych.

Osobną niejako pozycję w pijarskim dorobku podręcznikowym zajmują bardzo liczne tłumaczenia. „Pijarzy nagminnie przekładali nie bez sugestii Króla Stanisława Augusta, dzieła obce, najchętniej francuskie i angielskie w wersji francuskiej”<sup>96</sup>. Czasami odnotowywano to w aktach pijarskich — na przykład S. Bielski w życiorysie Edmunda Truskolaskiego zanotował<sup>97</sup> „Edigit librum Lockii de educatione liberorum patrio sermone, in 8<sup>o</sup> Varsavie 1781”<sup>98</sup>.

Pijarzy tłumaczyli dzieła i podręczniki obce dotyczące różnych dziedzin wiedzy — prawa, filozofii, pedagogiki, również podręczniki szkolne, właściwie prawie do wszystkich przedmiotów. Nas interesują w tej chwili przede wszystkim podręczniki historyczne. O najważniejszych przekładach wspomnieliśmy już wcześniej. A mianowicie w przypisie nr 16 wymieniliśmy ks. L. Sokołowskiego jako tłumacza dzieła Jean'a Rodolphe'a d'Arnay'a, ks. Józefa Jakubowskiego tłumacza dzieła Jean'a Babtiste'a Bernarda, ks. Zygmunta Linowskiego tłumacza dzieła Jean'a Benigne'a Bosuet'a, ks. Jędrzeja Puczyńskiego tłumacza podręcznika Ludwika Holberga, Ks. A. Norberta Jodłowskiego tłumacza dzieła Claude'a Francois Xavier'a Millot'a.

To ostatnie tłumaczenie uzupełniało niejako oryginalne prace ks. ks. Skrzetuskich poświęcone historii Szwecji i Francji. Anglia była trzecim państwem w którym dopatrywano się pewnych po-

<sup>95</sup> T. Słowikowski, *Nauczanie historii...*, s. 138—140.

<sup>96</sup> Z listu ks. prof. Jana Innocentego Buby, Sch. P. do autora.

<sup>97</sup> *Vita et scripta quorundum et Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum*, Varsaviae 1813.

<sup>98</sup> Chodzi o następujące dzieło *Książka o edukacji dzieci z francuskiego na polski język przełożona w Warszawie 1781*, w drukarni u XX Scholarum Piarum (autor John Locke).

dobieństw ustrojowych i dlatego właśnie jej historia uznana została za konieczną do udostępnienia jej dla polskiego czytelnika.

Rozważania nasze na temat pijarskich podręczników do nauczania historii dobiegły końca. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawy, że niektóre problemy, z nimi związane zaledwie zostały dotknięte — a sam temat nie zupełnie wyczerpany — ale bogactwo materiału, jaki należałoby w pełni przedstawić, mogło być tylko ujęte w obszerniejszym znacznie opracowaniu i przerosło by ramy wyznaczone naszej pracy.

Myślę, że te rozważania zamknąć można stwierdzeniem, iż podręczniki te służyły młodzieży polskiej nie tylko wtedy, kiedy ich celem było przygotowywać ją do życia obywatelskiego w wolnym jeszcze rodzinnym kraju, ale również wówczas, kiedy po upadku jego niepodległości trzeba było wychowywać i przygotowywać wyzwolicieli go z niewoli.